

NR 1 MAJ 1993

ŻYCIE UNIwersyteckie

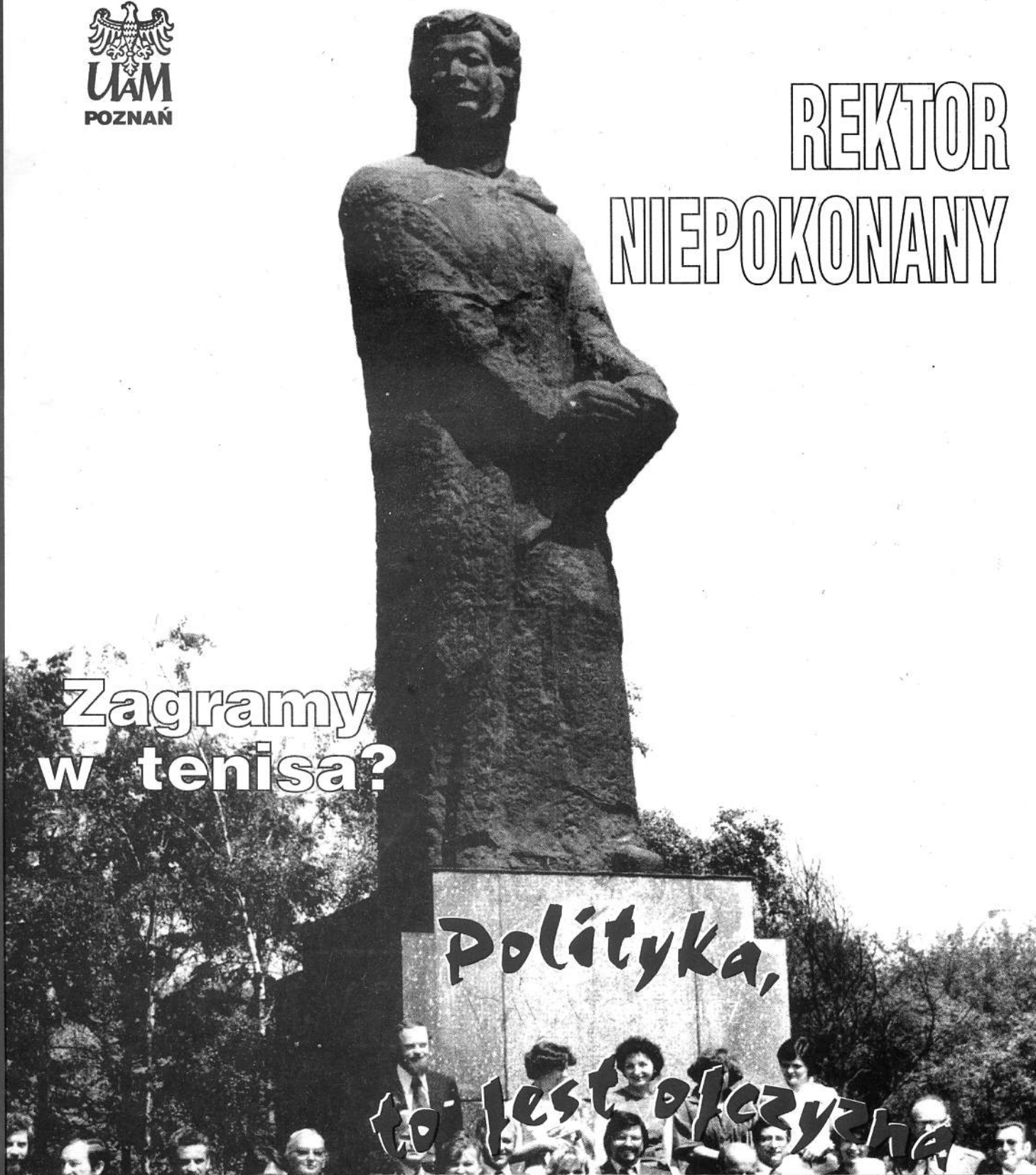


REKTOR
NIEPOKONANY

Zagramy
w tenisa?

Polityka,

to jest odczytane



Było w kwietniu...

- Miesiąc upłynął pod znakiem wyborów władz uczelni. 5, 16, 23 i 30 kwietnia spotkania związane z wyborem rektora i prorektorów. Szczegóły w numerze.
- 14 kwietnia JM Rektor Jerzy Fedorowski uczestniczył w Warszawie w podsumowaniu Olimpiady dla młodzieży maturalnej nt. „Parlamentaryzmu w Polsce”, zorganizowanej dla uczczenia 500-lecia ukształtowania się Sejmu Polskiego.
- 19 kwietnia przy Starym Rynku posiedzenie w sprawie Fundacji Instytutu Zachodniego, do której w marcu br. przystąpił Rektor UAM z wkładem 20 mln zł.
- Obrady Senatu UAM w dniu 26 kwietnia zdominowały problemy wyborcze i kadrowe.
- Z okazji pierwszej rocznicy podjęcia lektoratu języka biskajskiego, 28 kwietnia gościli w Poznaniu przedstawiciele prowincji Bizkaia z Aitorrem Estebanem, dyrektorem generalnym departamentu ds. kontaktów ze Wspólnotą Europejską.
- Rektor UAM uczestniczył w otwarciu I Kongresu Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej, organizowanego wspólnie z przedstawicielami Rady Europy i władzami Międzynarodowej Unii Notariatu Łacińskiego 28 kwietnia w Auli UAM.

ŻYCIE UNIERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Numer 1

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Rektorat,
ul. H. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Rada Programowa

Prof. dr hab. Stefan Jurga – prorektor, dr
Krzysztof Borowczyk – z-ca dyr. Instytutu Nauk
Politycznych i Dziennikarstwa, doc. dr Jan
Zafubski – kierownik Pracowni Praktyki
Dziennikarstwa przy INPiD, mgr Krystyna
Sorbian-Góral – kierownik Działu Kadr
i Organizacji, Ewa Staniewicz – rzecznik
prasowy

Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz

Adres redakcji

60-567 Poznań,
ul. Szamarzewskiego 89 blok A p. 39
Telefon 47-64-61 w. 340

Oprac. techniczne, skład komputerowy, korekta
Redakcja

Łamanie komputerowe i fotokład
ArtGraph s.c., tel. (0-22) 40 31 95
Warszawa, ul. Czerniakowska 81/83

Druk

Zakład Graficzny UAM

Wszelkie prawa zastrzeżone

Materiałów nie zamówionych redakcja nie
zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz
zmian tytułów nadesłanych tekstów.
Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych reklam.

Sekretariat redakcji czynny jest
od poniedziałku do piątku
w godz. 13-15.

*Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.*

Będzie w maju...

- Tradycyjna pora absolutorium organizowanych w Auli UAM. Rozpoczyna je w sobotę 1 maja o godz. 12.30 uroczystość neofilologów.
- W pierwszym absolutorium studentów lituanistyki na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza 1 maja weźmie udział ambasador Litwy w Polsce, Dainius Junevicius. Ambasador wraz z towarzyszącymi mu osobami złoży wcześniej wizytę JM Rektorowi Jerzemu Fedorowskiemu.
- Emocje związane z wyborami na uczelni przenoszą się na teren wydziałów i instytutów. Przez cały miesiąc będą trwały wybory dziekanów i prodziekanów oraz dyrektorów instytutów i ich zastępców.
- 5 maja JM Rektor Jerzy Fedorowski wyjeżdża na Konferencję Rektorów Krajów Europejskich do Dublina.
- 8 maja o godz. 10 uroczystość dla absolwentów studiów dziennych na Wydziale Nauk Społecznych.
- 13 maja przybywa delegacja uniwersytetu z Bielefeld; w programie podpisanie umowy o współpracy obu uczelni.
- 15 maja aż trzy absolutoria. Organizuje je Wydział Prawa, odrębnie dla absolwentów

Kolegium Elektorów Uniwersytetu

(101 członków)

Wydział Biologii: profesorowie - Zdzisław Bogucki, Lubomira Burchardt, Joachim Cieślak, Karol Latowski i Jolanta Schneider oraz doktorzy - Jacek Dabert i Andrzej Nowosad.

Wydział Chemii: profesorowie - Arnold Jaraczewski, Mariusz Jaskólski, Marek Kręglewski, Lechosław Łomozik, Bronisław Marciniak i Grzegorz Schroeder oraz doktorzy - Marian Gawron i Jacek Komasa.

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej: profesorowie - Sylwester Dworacki, Edward Pieściowski, Wojciech Rzepka i Tadeusz Witczak oraz mgr Sławomira Brud i dr Józef Tomasz Pokrzywniak.

Wydział Historyczny: profesorowie - Przemysław Hauser, Zbigniew Jasiewicz, Tadeusz Makiewicz, Tomasz Schramm, Szczesny Skibiński i dr hab. Tomasz Jasiński oraz doktorzy Dorota Mazurczak i Ryszard Wryk.

Wydział Matematyki i Fizyki: profesorowie - Andrzej Dobek, Lech Drewnowski, Bogdan Fechner, Franciszek Kaczmarek, Rufin Makarewicz, Julian Musielak, Zbigniew Onyszkiewicz, Roman Taberski i doc. dr hab. Andrzej Soltysiak oraz doktorzy - Ryszard Doman, Ryszard Naskrecki i Leszek Wolejko.

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych: profesorowie - Benicjusz Głębocki, Andrzej Karczewski, Leon Kozacki i Wojciech Stankowski oraz mgr Tomasz Kaczmarek i dr Tadeusz Stryjakiewicz.

Wydział Nauk Społecznych: profesorowie - Bolesław Andrzejewski, Leszek Nowak, Wojciech Poznaniak, Jan Such, Krystyna Zamiara, Marek Ziolkowski, doc. dr hab. Halina Sowińska, doktorzy hab. Wiesław Ambrozik i Eugeniusz Piotrowski oraz mgr Elżbieta Misiorna i doktorzy - Jerzy Krężlewski, Andrzej Machowski, Zbyszko Melosik i Paweł Zeidler.

Wydział Neofilologii: profesorowie - Wiesław Awedyk, Stefan Kaszyński, Wiesław Malinowski,

studiów dziennych - o godz. 8 i zaocznych o godz. 13 oraz Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych o godz. 11.

● W tym samym dniu mija termin składania podań na studia zaoczne w sekretariatach poszczególnych wydziałów.

● Przedterminowe egzaminy. Sesje egzaminacyjne różnie organizowane na poszczególnych wydziałach.

● 22 maja - absolutoria organizowane przez Wydział Matematyki i Fizyki - o godz. 11 oraz przez Wydział Chemii - o godz. 13.

● Jest to również dzień zakończenia zajęć dydaktycznych. Studenci mogą liczyć na miesiąc w akademikach do 5 czerwca.

● 24 maja promocja 97. doktora honoris causa UAM, prof. Michaela Müller-Wille z uniwersytetu w Kilonii, wybitnego znawcy schyłku starożytności i wczesnego średniowiecza europejskiego. Promotorem jest prof. Jerzy Strzelczyk, dyr. Instytutu Historii. Uroczystość w Małej Auli rozpocznie się o godz. 12.

● 29 maja trzy absolutoria, organizowane przez historyków - o godz. 8.30, biologów - o godz. 11 oraz absolwentów studiów zaocznych Wydziału Nauk Społecznych - o godz. 13.

Komisja Wyborcza Uniwersytetu

Prof. dr hab. Paulina Pych-Taberska - przewodnicząca, prof. dr hab. Stefan Paszyc - wiceprzewodniczący, mgr Dorota Wiatr - sekretarz oraz prof. dr hab. Czesław Andruszko, prof. dr hab. Bogdan Błażejczak, mgr Andrzej Karpowicz, prof. dr hab. Marek Kraska, prof. dr hab. Aleksander Koško, Paweł Morawski, prof. dr hab. Irena Obuchowska, prof. dr hab. Jerzy Parysek i prof. dr hab. Antoni Smuszkiewicz - członkowie.

Edyta Polczyńska, Stanisław Puppel, Tadeusz Zabrocki i Tadeusz Zgółka oraz doktorzy Hanna Fliieger, Zdzisław Hryhorowicz, Maria Machońko, Grażyna Vetulani i magistrowie Michał Jankowski i Bronisław Słowikowski.

Wydział Prawa i Administracji: profesorowie - Ewa Borkowska-Bagieńska, Tadeusz Gadkowski, Marian Kępiński, Wojciech Łączkowski, Janina Panowicz-Lipska i Jerzy Walachowicz oraz dr Bogusław Janiszewski.

Inne jednostki organizacyjne uniwersytetu: dr hab. Dzierżymir Jankowski, dr Bernard Jankowski, mgr Jacek Łeszyk, dr Jerzy Preisler i mgr Józefa Zawadka.

Pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi: Dr Krystyna Idzikowska, Danuta Janicka, Irena Niedzielska, mgr Anna Nowaczyńska i mgr Andrzej Nowakowski.

Studenci: Piotr Dwornicki (prawo i administracja), Krzysztof Gibasiewicz (matematyka i fizyka), Wojciech Gołębowski (prawo i administracja), Andrzej Hudowicz (historia), Michał Januszkiewicz (filologia polska i klasyczna), Grzegorz Kmita (nauki społeczne), Barbara Łapińska (neofilologia), Damian Pukacki (biologia), Rafał Rolka (nauki geograficzne i geologiczne) i Bożena Warska (chemia).

Rektor niepokonany



Profesorowie Jerzy Fedorowski, geolog, i Władysław Rozwadowski, prawnik, zmierzali się w wyborach rektorskich na UAM po raz drugi. Po raz pierwszy miało to miejsce w 1990 r.

Ostatnie lata nie umniejszały popularności i szacunku, jakim cieszy się na uniwersytecie prof. Fedorowski. Również w tym roku jemu przypadło zwycięstwo. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników głosowania, powiedzieli na gorąco ...

PROF. JERZY FEDOROWSKI

Kandydowałem i uważałem, że ten wybór albo i brak wyboru będzie albo akceptacją mojej dotychczasowej postawy i działalności, albo dezaprobatą wobec mnie. Ponieważ państwo uznali, że jestem człowiekiem godnym zaufania, jestem z tego powodu bardzo dumny. Uważam, że być rektorem tego uniwersytetu jest powodem do szczególnej dumy. Ja zawsze dawałem wyraz temu, że uważam ten uniwersytet za najlepszą uczelnię w Polsce i nie mam co do tego cienia wątpliwości. Jest to najlepsza uczelnia w Polsce. I na pewno nie stanie się gorszą, bo jesteśmy na najlepszej drodze do tego, wszyscy razem, żeby uczelnię naszą podnosić. W najcięższych momentach wykazaliśmy, że potrafimy wszyscy wspólnie zadbać o nasz wspólny dom, potrafimy bardzo szybko i pragmatycznie przystosować się do nowych warunków i potrafimy z tych warunków skorzystać. Jestem przekonany, że dalsza praca nasza, wcale nie łatwiejsza, bo ona nie będzie łatwa, będzie równie pragmatyczna i równie owocna, jak praca nasza dotychczasowa. Ja sobie nie przypisuję żadnych specjalnych zasług w tym, że tak było jak było. Gdyby państwo nie pracowali tak, jak pracowaliście, żaden rektor nie byłby w stanie niczego zrobić. Po prostu uczelnia jest taką, jaką jest. I, jak powtarzam, jest szczególnym zaszczytem być rektorem tej uczelni.

Proszę państwa, zaszczytem jest oczywiście być rektorem tej uczelni, ale ja twierdzę, że równie wielkim zaszczytem jest być kandydatem na rektora tej uczelni, czyli być rectorabilis. Mnie ten zaszczyt spotkał i dlatego z ogromną satysfakcją brałem udział w dzisiejszych wyborach. Państwo wybrali ekipę lepszą. Ja chciałbym tylko powiedzieć, że - tak jak powiedziałem zresztą w moim programie wyborczym - włączyłem się w akcję wyborczą, dlatego że mam pewną wizję, mam jakiś program, jeśli cokolwiek z tego programu przyda się przyszłej ekipie dla zrealizowania, dla dobra tej uczelni, stwierdzą że wtedy mój cel, jaki sobie zakreśliłem wchodząc do tej kampanii wyborczej, zostanie osiągnięty, czego z całego serca nowej ekipie życzę. Dziękuję.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję za zaufanie i przyrzekam, że zrobię wszystko, żeby tego zaufania nie zawieść. Będę pracował pewnie równie usilnie jak dotychczas, chociaż może nie - będę trochę mniej pracował, bo w ostatnim czasie mieliśmy tylko dwóch prorektorów i naprawdę przy dwóch prorektorach trzeba było ogromnie dużo wysiłku poświęcić i wyrzec się właściwie wszystkiego innego poza administrowaniem uczelnią. Teraz będzie czterech prorektorów, wobec tego powiem państwu szczerze, że mam nadzieję, że będę również mógł uprawiać nieco nauki, od której odszedłem przez ubiegłą kadencję, a w każdym razie przez ubiegły rok. Tak, że będę trochę mniej pracował, ale nie na tyle mniej, żeby uczelnia to odczuła. Zatem dziękuję państwu jeszcze raz.

Dziękuję Panu Profesorowi Rozwadowskiemu, że zechciał współuczestniczyć w tych wyborach, że nasza kampania była prowadzona fair, że właściwie... to takiej kampanii nie było. Państwo nawet specjalnie na uniwersytecie nie zauważyliście, żeby jakaś specjalna kampania była. Po prostu uważaliśmy, że stanowisko rektora wymaga, ażeby podejść do tego bardzo poważnie i tak żeśmy starali się do tego podchodzić. Bardzo dziękuję za tak liczne przybycie. Dziękuję Komisji Wyborczej. Dziękuję wszystkim osobom, które uczestniczyły w tym procesie wyborczym. Dziękuję uprzejmie państwu jeszcze raz.

PROF. WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI



Który kandydat?

Prof. Wojciech Stankowski o prof. Jerzym Fedorowskim

5 kwietnia 1993 r.

...Postaram się sprowadzić mój głos do następujących punktów: po pierwsze - czy kandydat spełnia wymogi fachowości..., po drugie - czy kandydat ma cechy dobrego organizatora, umiejętnie zabezpieczającego materialne warunki pracy uczelni i czy potrafi wpływać na dobrą atmosferę wewnątrz jakże zróżnicowanego organizmu, a więc czy jest osobą głęboko lojalną względem społeczności akademickiej, po trzecie - czy kandydat odznacza się prawością i po czwarte - czy potrafi godzić różne opcje i znajdować pola współpracy z przedstawicielami odmiennych nurtów i kierunków społeczno-politycznych.

Profesor doktor habilitowany Jerzy Fedorowski jest paleozoologiem i geologiem specjalizującym się w badaniach koralu Ery Paleozoicznej, autorem 45 publikacji, w tym 11 monografii, opublikowanych w Polsce, Australii, Belgii, Danii, Francji, Niemczech, Norwegii, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i dawnym Związku Radzieckim. Jest zapraszany z wykładami i do współpracy przez najwybitniejsze ośrodki paleontolo-

JERZY FEDOROWSKI - lat 59, urodzony w Brześciu nad Bugiem w rodzinie robotniczej, ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim w 1958 roku, do 1966 roku był samodzielnym pracownikiem naukowo-badawczym w Zakładzie Paleozoologii PAN w Poznaniu, od 1976 r. związał się z UAM. W 1963 roku zdobył tytuł doktora, w 1970 r. habilitował się, od 1981 r. jest profesorem. W latach 1976-1984 był kierownikiem Pracowni Paleozoologii Bezkregowców, a od 1987 r. pozostaje kierownikiem Zakładu Paleontologii i Stratygrafii. Doprowadził do reaktywowania po 35 latach kierunku Geologii na Uniwersytecie, był kierownikiem Katedry Geologii od 1987 do 1990 r. Wybrany rektorem UAM już w 1984 r. - niestety nie objął tej funkcji, bowiem nie zatwierdził go ówczesny minister. Rektor od 1990 r. Ma przeszłość solidarnościową, opozycyjną.

Odbывał niezliczone podróże naukowe. Najbardziej egzotyczne wyprawy - na Spitsbergen, Wyspy Niedźwiedzie, do Teksasu i na wyspę Timor.

Jego żona, Mirosława, jest na emeryturze, jedna z trzech córek - Marta - pracuje na Wydziale Nauk Geograficznych UAM.

Hobby profesora stanowią spacer po lesie, najchętniej połączone z grzybobraniem, oraz fotografowanie dzikich kwiatów w najróżniejszych zakątkach kuli ziemskiej.

giczne na świecie.... Rezultaty jego badań w Polsce, na Syberii, Spitsbergenie, Wyspie Niedźwiedziej, w Kanadzie, USA i Hiszpanii zyskały mu pozycję światową. ...Jako naukowiec jest niekwestionowanym autorytetem, a zatem dobrym reprezentantem naszej społeczności. ...

A oto wybrane przykłady osiągnięć rektora i współpracujących z nim osób oraz przykłady trwających zmian na naszej uczelni:

Rektor systematycznie budował przyjazne otoczenie dla UAM. Podczas bieżącej kadencji UAM odzyskał czołowe miejsce wśród uczelni wyższych w Polsce, a głos rektora liczył się w kontaktach z władzami państwa, resortu i regionu....

W bieżącej kadencji wprowadzono i systematycznie jest upowszechniany trójstopniowy model studiów: licencjat - magisterium - studium doktoranckie. Rozwijany jest tryb indywidualnego toku studiów. Każdego roku 100-150 studentów wyjeżdża na zagraniczne staże. Nawiązano szereg nowych kontaktów z uczelniami zagranicznymi. Wydatnie rozwinęła się baza lokalowa UAM. ...

W zakresie spraw pracowniczych, wskutek dokonywanego porządkowania zatrudnienia podjęto decyzję o podwyżce płac od 1 października 1992. Choć nadal niewysokie, płace w UAM są o 15-20 procent wyższe niż w innych uniwersytetach, za wyjątkiem Uniwersytetu Szczecińskiego. Wszyscy pracownicy uzyskali w bieżącym roku uprawnienia do bezpłatnych przejazdów kolejowych.

Trwa ewolucyjna reorganizacja administracji centralnej UAM. ...Obecnie zatrudnienie w administracji centralnej jest o połowę mniejsze niż w porównywalnych co do wielkości uczelniach kraju. ...

Proszę mi pozwolić na krótką charakterystykę cech osobowości obecnego Rektora i kandydata na to stanowisko na następną kadencję. Mogę powiedzieć jedno: przyjmuje on nawet bardzo ostrą krytykę w sprawach merytorycznych, w tym w dyskusji naukowej, znosi uwagi odnośnie do sprawności organizacyjnej. Nie potrafi jednak reagować spokojnie, gdy dostrzeże choć najdrobniejszą aluzję względem uczciwości. Wówczas staje się bezkompromisowy, a reakcje bywają bardzo emocjonalne. ...

Profesor doktor habilitowany Jerzy Fedorowski ma skryształizowane poglądy społeczno-polityczne i odznacza się odwagą oraz wrażliwością na krzywdę. Dał temu wyraz podczas prac w Komisji Interwencyjnej „Solidarności” przy UAM, prac Komitetu Obywatelskiego przy Lechu

Wałęsie, prac Rady Głównej, a także pełnienia różnych funkcji na naszej uczelni, z funkcją rektora włącznie. Dobierając współpracowników, przede wszystkim zwraca uwagę na uczciwość, lojalność i fachowość. Stąd w działaniu potrafi znaleźć wspólny język z osobami o odmiennych poglądach. Stara się być neutralny politycznie i światopoglądowo....

16 kwietnia 1993 r.

...Spróbuję w tym miejscu poddać krótkiej ocenie stopień realizacji zapowiedzi przedwyborczych z 1990 r. Muszę zatem odwołać się do „Zarysu głównych kierunków działalności”, jakie wówczas postawił sobie profesor Jerzy Fedorowski.

Uważał, że uniwersytet winien być ukierunkowany ekspansywnie, zarządzany demokratycznie, przy jednoczesnym eliminowaniu ciał pozorujących demokrację. Skutkiem stała się wzmiankowana już reorganizacja administracji centralnej, tak ilościowa, jak i personalna.

Szczególną opieką obiecał rektor objąć Bibliotekę Uniwersytecką, przede wszystkim w postaci zmiany „modelu” tej placówki - co się dokonuje.

Zgodnie z zapowiedzią prowadzi się ocenę zespołów naukowych i poszczególnych pracowników. Próbuje się stosować zasadę „najlepszym najwięcej”, co ma doprowadzić do rozwoju szkół naukowych. W jakimś stopniu dało to wyraz w postaci grantów. Można jednak wyrazić sąd - grantów mamy dużo, lecz szkół jeszcze chyba nie. Uwieńczono powodzeniem starania o należytą pozycję UAM wśród uczelni wyższych kraju.

Zdołano doprowadzić do powołania konferencji rektorów szkół wyższych.

Trzeba także ukazać te zapowiedzi z „Zarysu głównych kierunków działalności”, których nie osiągnięto: nie udało się szeroko rozwinąć tak zwanego „tutoriatu”, indywidualnej opieki pracowników naukowych nad niewielkimi grupkami studentów, jak również szerszego włączenia studentów w realizację programów badawczych; nie udało się zainteresować studentów przejmowaniem domów studenckich, stołówek, bufetów; nie osiągnięto wyraźnego zwiększenia udziału uczelni w badaniach dla i na rzecz regionu; nie odbywały się tak często jak zakładano spotkania rektora z przedstawicielami różnych grup społeczności uniwersyteckiej.

Jestem jednak przekonany, że rektor wywiązał się ze zdecydowanej większości zapowiedzi sprzed 3 lat. Świadczy to o jego wiarygodności, o zgodności słów i czynów...

**Prof. Ewa Borkowska-Bagieńska
o prof. Władysławie Rozwadowskim**

5 kwietnia 1993 r.

...Dorobek profesora Władysława Rozwadowskiego, który jest specjalistą w zakresie prawa rzymskiego, jest dorobkiem porządnym, jest to dorobek prawdziwie profesorski. Wielkimi zaletami tego dorobku naukowego w moim odczuciu są dwie jego cechy. Po pierwsze, bardzo silne związanie z prawem współczesnym. Prawo rzymskie, prawo, które powstało przed tysiącami lat, jest i w pracy naukowej i dydaktyce uprawianej przez Rozwadowskiego wyrażnie aktualne. ... Drugą bardzo wartościową w moim odczuciu cechą twórczości naukowej profesora Rozwadowskiego jest jej polemiczny charakter...

Profesor Rozwadowski ma wysoką pozycję w europejskiej romanistyce, dwie jego książki tłumaczone były na język włoski.

...Myślę, że warto tu wspomnieć o nauczycielskich dokonaniach profesora. Jego wykłady...podobają się studentom, są pełne swady, nawiązują podobnie jak twórczość naukowa do

tur akademickich... Jest to znajomość struktur i naszego uniwersytetu i innych uniwersytetów polskich i zagranicznych. Tę znajomość struktur akademickich nabył jako działacz związkowy - w latach siedemdziesiątych był wiceprzewodniczącym Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym to Związku aktywnie działał do powstania „Solidarności”. Był też członkiem bardzo ważnych i dających szeroki obraz tego co dzieje się na uniwersytecie komisji senackich: komisji prawnej, rozwiązanej przez władze rektorskie stanu wojennego i wreszcie dwóch komisji tej kadencji władz rektorskich, mianowicie komisji organizacji i rozwoju oraz komisji do spraw kadrowych. ...

Z jego inspiracji i z jego aktywności zrodziła się „struktura pozioma” dziekanów wydziałów prawa. ...

Władysław Rozwadowski był pełnomocnikiem rektora do spraw studenckiego ruchu naukowego... W latach 82 do 85 funkcjonowała wszechnica studenckich kół naukowych na uniwersytecie, która skupiała aktywną wówczas niezwykle i zainteresowaną życiem publicznym i sprawami uniwersytetu młodzież wszystkich wydziałów. Rozwadowski tę działalność animował, wspie-

**Przebieg otwartego spotkania
kandydatów na rektora UAM
ze społecznością akademicką
w dniu 5 kwietnia**

Spotkanie odbyło się w Auli uniwersyteckiej. Miejsca zajęte zostały w połowie. Elektorzy, którzy zgłosili kandydatów, przedstawili zebranym ich sylwetki, a następnie przemówili kandydaci. O kolejności prezentacji zdecydowało losowanie. Prof. Wojciech Stankowski miał wystąpienie konkretne, bogato argumentowane, syntetyczne i rzeczowe. Ton przemówienia prof. Ewy Borkowskiej-Bagieńskiej był zupełnie inny. Postawiła na ciepłą, kobiecą, półprywatną charakterystykę, wbrew pozorom trudniejszą. Obaj panowie profesorowie przemówili z prawdziwym zacięciem, chociaż wystąpienie prof. Fedorowskiego tchnęło spokojem i rozumą, a prof. Rozwadowski przede wszystkim dawał wyraz pasji.

Różne pytania i uwagi, jakie padły z sali od przedstawicieli najróżniejszych środowisk uniwersyteckich, i odpowiedzi na nie, złożyły się na niepowtarzalny przegląd problemów, jakimi żyje uczelnia, jej pracownicy i studenci. Wprawdzie kilka z poruszonych spraw, gdyby nie zostały należycie wyjaśnione, mogło mieć wpływ na wyniki wyborów, niemniej całość mówiła o najszerzej rozumianych troskach życia uniwersyteckiego. Z braku miejsca w niniejszym numerze, omówienie tej dysputy zostanie opublikowane za miesiąc.

Który kandydat?

współczesności, do aktualności naszego życia i publicznego i prawnego. Pokazują też bardzo ważną dla współczesnego humanisty kwestię, mianowicie sens historii. ...

Rozwadowski ma bogate zagraniczne życie naukowe. Jak większość uczonych rozpoczął od krótkich staży, stypendiów, głównie we Włoszech - to jest ojczyzna i najsilniejszy ośrodek uprawiania prawa rzymskiego; w dojrzałym życiu naukowym wielokrotnie wykładał na uniwersytetach włoskich, co jest dużym prestiżem dla romanisty i na uniwersytetach niemieckich, gdzie tradycja prawa rzymskiego jest również silna i żywa; pracował również naukowo w Stanach Zjednoczonych. ...

Wydaje mi się, że profesor Rozwadowski jest przygotowany do pełnienia obowiązków rektora naszego uniwersytetu, w moim bowiem przekonaniu dwie grupy walorów predestynują profesora do tej funkcji: z jednej strony to wiedza, z drugiej strony to cechy charakteru. Jeśli idzie o wiedzę, chciałabym podkreślić dużą znajomość struk-

tu, dyskutował, pomagał. Myślę, że to była tradycja znakomita. Władze rektorskie w 85 roku zakazały tej działalności. ...

Drugi element wiedzy, na który chciałabym zwrócić Państwa uwagę, to doskonała znajomość ludzi naszego uniwersytetu. Profesor Rozwadowski wie kto jest kto i myślę - umie doskonale wybierać sobie współpracowników.

Wreszcie parę słów o cechach charakteru... Rozwadowski jest człowiekiem dynamicznym i aktywnym. Potrafi walczyć, potrafi polemizować, jest krytyczny, uparty, potrafi dobijać się o swoje racje, potrafi przekonywać, argumentować... Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że jest człowiekiem otwartym na argumenty. ...

Rozwadowski jest optymistą. Jest optymistą i trudności i opory dodają mu energii, dodają mu sił. To jest takie wyzwanie pozytywne, które przyjmuje. ... Są ludzie na różne czasy. W moim przekonaniu profesor Rozwadowski jest rektorem na ten czas, w jakim znalazł się uniwersytet.

WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI - lat 60, urodzony w Lidzbarku Welskim na Pomorzu, w rodzinie prawniczej, skończył liceum w Kwidzynie, studiował w Poznaniu w latach 1952-56. Po studiach przyjeżdża do Katedry Prawa Rzymskiego, ukończył aplikację sądową, w 1962 roku zrobił doktorat, w 1970 r. habilitację, tytuł profesora uzyskał w 1981 r., profesorem zwyczajnym jest od stycznia br. Objął Katedrę Prawa Rzymskiego po profesorze Kolańczyku w 1983 r. W 1970 r. został zastępcą dyrektora Instytutu Historii Państwa i Prawa. Obecnie dziekan Wydziału, twórca ubiegłorocznego eksperymentu z nieograniczonym naborem na odpłatne studia zaoczne. Od 1980 r. związany z „Solidarnością”.

Żona, Maria Danuta, jest profesorem chemii na UAM, córka Magda jest adwokatem, syn Michał studiuje na Politechnice.

Hobby profesora, to budowanie, jego własnym dziełem jest dom letniskowy w Tucznie. Ma również zacięcie kulinarne, szczególnie upodobał sobie kuchnię włoską. Włochy, to kraj z którym jest najsilniej związany nie tylko naukowo, ale również temperamentem.

PROF. WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI
(fragmenty programu)

...Godząc się na kandydowanie na stanowisko rektora UAM nie miałem zamiaru występować przeciw komukolwiek. Z drugiej jednak strony mam świadomość i tego, że skoro decyduję się stanąć w szranki wyborcze z rektorem aktualnie sprawującym władzę, chcę powiedzieć wyborcom, że jeśli mnie wybiorą, wieloma sprawami uczelni będę się starał kierować lepiej. ...Proszę tego jednak nie traktować jako uwag krytycznych pod adresem mego konkurenta, lecz jako propozycję zmian konstruktywnych, które w moim przekonaniu powinny przynieść korzyść całej uczelni....

Przed wszystkim inaczej wyobrażam sobie rolę rektora w kierowaniu uniwersytetem. Uważam, że uniwersytet to nic innego, jak konfederacja wydziałów, „universitas rerum distantium” i to w tych podstawowych jednostkach organizacyjnych koncentrować się powinna praca naukowa i dydaktyczna uczelni. Rektor winien wobec wydziałów spełniać tylko rolę służebną, wychodzić im naprzeciw z wszelką pomocą, a ingerować w wewnętrzne sprawy wydziałów wyłącznie w stanie wyższej konieczności. ...Od ewentualnych błędów chronić go mają ciała kolegialne, jak Senat i Consilium, w skład którego, poza prorektorami, wchodzić winni wszyscy dziekani. ...Ale mam też pełną świadomość, że

Finansowanie nauki. Ten problem jest dzisiaj znacznie prostszy niż przed trzema laty. Działalność naukowa jest obecnie finansowana w zasadzie przez KBN i uczelnię, a tym samym i władze rektorskie, winny robić wszystko, by udział naszych pracowników w podziale funduszy, jakimi dysponuje KBN był taki, na jaki uniwersytet nasz zasługuje ze względu na swą rangę. Obowiązkiem władz rektorskich jest aktywizowanie środowiska w celu pozyskiwania znacznie większych dotacji niż dotychczas. ...

Inaczej jednak wygląda działalność dydaktyczna Uniwersytetu. Ta, jak wiadomo, a tym samym nasze płace, finansowane są z budżetu i dlatego w najbliższej przyszłości nie możemy się tu spodziewać korzystnych dla nas zmian. Nie wiem jednak, jak to się dzieje, że w ramach widełek płacowych w naszym uniwersytecie daleko nam do górnego pułapu, który od dawna jest udziałem pracowników innych uczelni i to nawet mniejszych i słabszych. W opłacaniu zajęć dydaktycznych widzę jednak ogromne możliwości, jakie otwiera przed każdą uczelnią Rozporządzenie Rady Ministrów o gospodarce finansowej uczelni wyższych z października 1991. To z tego aktu normatywnego można robić użytek rozwijając znacznie odpłatne studia zaoczne....Ta nowa praktyka, która chyba może być naśladowana na innych wydziałach, dała nam wystarczająco duże

w trakcie obrad Senatu, iż uniwersytet poszukuje 602 milionów złotych dla zachowania ciągłości abonamentu podstawowych czasopism naukowych, gdy w tym samym czasie wydaje się ogromne sumy na urządzenie jakiejś pojedynczej jednostki organizacyjnej.

Wydawnictwo Uniwersyteckie.... Jako wręcz niezrozumiałe określić należy argumenty, że przez finansowanie działalności wydawniczej tracą niektóre nauki eksperymentalne. Przecież i one wydają tam swoje skrypty i pomoce naukowe. Problem rozwiązać można i trzeba. Poprzez reorganizację Wydawnictw UAM należy uczynić je bardziej dochodowymi i w tym kierunku winniśmy zmierzać, nie zaś - jak to zrobiono ze spółkami z udziałem UAM - przekazać agendę w inne ręce tylko po to, aby pozbyć się kłopotu. Problem ten należy rozwiązać z pożytkiem dla uczelni i jej pracowników.

W planowaniu inwestycji budowlanych nie możemy...zapomnieć o stale powiększających się w tym zakresie potrzebach naszej Biblioteki Głównej. Należy również zastanowić się nad ewentualnym połączeniem wszystkich bibliotek szkół wyższych na terenie naszego miasta, co w efekcie przyniesie mogłoby duże oszczędności finansowe, chociażby przez likwidację wielokrotnego zakupywania przez te biblioteki tych samych kosztownych pozycji książkowych.

Jaki Uniwersytet?

uniwersytet, jak na to wskazuje etymologia tego słowa, stanowi jedną całość i dlatego przeciwstawiać się będę na każdym kroku podziałowi w nim na przykład na kierunki przyrodnicze i humanistyczne. Uważam, że wydziałom humanistycznym wcale nie trzeba nieustannie przypominać, że potrzeby finansowe nauk eksperymentalnych są dużo większe od tych samych potrzeb w naukach humanistycznych. I sądzę, że naukom przyrodniczym też nie trzeba przypominać o znaczeniu na przykład wydawnictw uniwersyteckich dla wydziałów humanistycznych. ...

Studenci. ...Stale słyszę o braku ich zainteresowań sprawami uczelni. Był taki okres, że ich przedstawiciele całymi miesiącami nie uczestniczyli w obradach Senatu i rad wydziałów. Mam o studentach inne wyobrażenie i jestem przekonany, że jeśli będą mieli świadomość, że wywierają wpływ na swoje sprawy, włączą się aktywnie w nurt pracy uniwersyteckiej....

Zainteresowanie uczelni studentami nie może jednak kończyć się z chwilą wręczenia im dyplomu magisterskiego. Na Wydziale Prawa i Administracji co roku odbywamy spotkania z odbiorcami naszych absolwentów i większa część tych spotkań poświęcona jest szukaniu miejsc pracy dla naszych dyplomantów. Tego oczywiście nie może robić rektor, ale może wpłynąć na to, by poszczególne wydziały zintensyfikowały wysiłki w poszukiwaniu miejsc pracy dla swoich absolwentów....

środki finansowe umożliwiające poprawę egzystencji nie tylko pracowników naukowych Wydziału Prawa, ale także administracji wydziałowej i biblioteki....

Muszę wyznać, iż z niepokojem spoglądam na los młodych pracowników naukowych uczelni, którzy nadmiernie obciążeni, nieodpłatnie wykonują zajęcia dydaktyczne w wymiarze daleko przekraczającym ustawowe pensum i którzy niejednokrotnie po upływie terminu rotacyjnego dowiadują się, iż winni poszukać sobie innego miejsca pracy. To samo można powiedzieć o nieodpłatnie prowadzonych wykładach i seminariach magisterskich. Uniwersytet musi na opłacenie tych zajęć znaleźć środki finansowe. ...

Dla prawidłowego rozwoju nauki nieodzowna jest też wymiana międzynarodowa. Szczególnego poparcia i uznania wymagają indywidualne kontakty uczonych, dzięki którym korzyści odnosi całe środowisko. Dla takich inicjatyw muszą się również znaleźć środki finansowe....

Książka - to w naukach humanistycznych podstawowe narzędzie pracy w rękach uczono-ego. Może w mniejszym stopniu, ale nie inaczej jest w naukach eksperymentalnych, jako że tam uczony nie może się obejść bez odpowiedniej aparatury naukowej. Stąd troska o Bibliotekę Uniwersytecką i biblioteki wydziałowe musi leżeć w centrum zainteresowań przyszłych władz rektorskich. Nie może być tak, czego byliśmy świadkami

Jak widzę szanse naszego uniwersytetu w perspektywie globalnej? Nie jestem astrologiem, ale mimo to odważę się na stwierdzenie, że uniwersytet nasz nie miał w ciągu swego 70-letniego istnienia korzystniejszego układu planet. Tu - w Poznaniu - Prezydentem miasta jest nasz kolega i przyjaciel. To samo możemy powiedzieć o Przewodniczącą Rady Miejskiej oraz 12 radnych będących pracownikami naszego uniwersytetu. Układ władz centralnych jest nam również dobrze znany. Wicepremier odpowiedzialny za szkolnictwo wyższe, to prawnik i socjolog związany z naszym uniwersyte-tem. O powiązaniach pani premier z naszym Wydziałem Prawa w tym gronie mówić nie trzeba. Zapewniam państwa, że jeżeli wybrany zostanie rektorem, uczynię wszystko, aby powyższe okoliczności maksymalnie wykorzystać dla dobra naszej Almae Matris, a także i to, by następna wizyta pani premier w Poznaniu odbyła się w gmachu uniwersytetu, a nie w sali NOT-u....

Zadania stojące przed nowymi władzami uniwersytetu są ogromne. Żadna władza nie będzie w stanie im sprostać bez powszechnego wsparcia całego środowiska uniwersyteckiego. Jeśli zostanie wybrany rektorem, o takie wsparcie zabiegać będę przez całą kadencję, a wsparcia takiego będę mógł się spodziewać tylko wówczas, gdy będę realizował wolę większości składającej się na „Universitas Posnaniensis”.

PROF. JERZY FEDOROWSKI
(fragmenty programu)

Najważniejszą częścią programu jest moja zdecydowana wola popierania każdej pożytecznej inicjatywy i stwarzania warunków jej realizacji, niezależnie od rodowodu osoby, która tę inicjatywę zgłosiła.

Byłem wierny temu motto w całej mijającej kadencji, co w moim przekonaniu zaowocowało uspokojeniem nastrojów na uczelni i stworzeniem warunków w miarę spokojnej pracy wszystkim pragnącym dołożyć swoją cegiełkę do budowy naszego wspólnego, uniwersyteckiego domu. Jeśli zostanie wybrany, będę nadal konsekwentnie stosował zasadę apolityczności, równych szans i wyłącznie merytorycznych kryteriów oceny działalności. Będę jednak kontynuował również preferowanie najlepszych. Stanowi to bowiem najprostszą drogę do powstania szkół, skupionych wokół Mistrzów.

O randze szkoły decydują liczne kryteria, ale w nadchodzących latach wzmożonej konkurencji właśnie uznani Mistrzowie będą stanowili jej rzeczywistą wizytówkę. Oni bowiem sprowadzą do Uniwersytetu nie tylko największe subsydia

Powszechna komputeryzacja uczelni, już będąca w toku dzięki uzyskaniu 500 tys. USD z Fundacji Mellona, zostanie zintensyfikowana dzięki prowadzonym obecnie i bardzo zaawansowanym staraniom o super szybki komputer środowiskowy wielkiej mocy i bardzo wydajną sieć światłowodową. Czynione obecnie starania o dofinansowanie programów bibliotecznych ze specjalnego funduszu Fundacji Mellona jest na dobrej drodze. Zintensyfikowane starania w nadchodzącej kadencji powinny doprowadzić do włączenia naszej Biblioteki Uniwersyteckiej w sieć światową, a wewnętrzne połączenia światłowodowe, których budowa zostanie ukończona jeszcze w tym roku, dadzą dostęp do zasobów bibliotecznych z każdego budynku uniwersytetu.... Za inicjatywę szczególnie doniosłą uważam fakt powołania Collegium Polonicum w Ślubicach. Powierzenie przez rząd naszemu uniwersytetowi stworzenia koncepcji tej placówki, a następnie jej zaprojektowania i współprowadzenia (wraz z Uniwersytetem „Viadrina”) już wypromowało nasz uniwersytet w najważniejszych niemieckich ośrodkach uniwersyteckich i centrach naukowych...

Jaki Uniwersytet?

na badania naukowe, lecz także skupia wokół siebie najzdolniejszą młodzież...

Czym jest Wydział, czym uniwersytet - czy tylko federacją wydziałów? Opowiadając się zdecydowanie za uznaniem merytorycznej rangi i samodzielności wydziałów, czemu dałem wyraz w dotychczasowej polityce dydaktycznej, naukowej, personalnej i finansowej, daję równie zdecydowaną odpowiedź negatywną na pytanie o federacyjny status uniwersytetu. Luźna federacja nie stanowi realizacji hasła UNIVERSITAS, prowadząc prostą drogą do atomizacji, izolacji i osłabienia...

Zamierzeniem moim jest tworzenie warunków dalszego urozmaicania oferty dydaktycznej. ...Podstawowym zadaniem uniwersytetu pozostaną jednak, rzecz jasna, studia stacjonarne, które powinny tworzyć 3 naturalne stopnie: licencjat - magisterium - doktorat. ... Maksymalizacja indywidualnej opieki nad studentem przy równoczesnym zapewnieniu studentom wpływu na zestaw studiowanych przez nich przedmiotów stanowi podstawowe zamierzenie w dziedzinie edukacji. ...

Kontynuowane będzie również rozwijanie współpracy z zagranicą. Nasz Wydział Współpracy już się po części przekształcił podczas mijającej kadencji z biura podróży w jednostkę promującą i informującą. ...

W razie wyboru na drugą kadencję, dołożę wszelkich starań, by wybudowanie Collegium Polonicum w Ślubicach stało się wizytówką polskiej nauki i edukacji, a tym samym wizytówką naszego uniwersytetu na zachodniej granicy Polski. ...

Pozostaje ciągle żywo dyskutowana sprawa Wydawnictwa. Przeważa obecnie pogląd, którego jestem orędownikiem, iż powinno ono zostać częściowo przekształcone w przedsiębiorstwo komercyjne, zarabiające na część niskonakładową, niezbędną dla bieżącej działalności uniwersyteckiej. Trzeba się tym będzie pilnie zająć. Trzeba zintensyfikować działalność Fundacji Uniwersyteckiej oraz Stowarzyszenia Absolwentów UAM. Trzeba dokładać dalszych starań na rzecz coraz ściślejszej współpracy z Urzędem Wojewódzkim, Prezydentem i Radą Miejską, a także z ościennymi województwami. ...

W razie wyboru, będę starał się temu zadaniu sprostać. Będę to czynił w sposób ewolucyjny, przy pełnym poszanowaniu zasad demokratycznych... Edukacja i nauka, to delikatna materia, którą łatwo porozrywać zbyt rewolucyjnym i gwałtownym działaniem i która bardzo trudno poddaje się naprawie. Będę to miał na szczególnej uwadze.

Najważniejsze fakty mijającej kadencji

1. Uruchomiono 10 kierunków studiów na 3-letnich studiach zawodowych, 9 nowych kierunków studiów stacjonarnych i 7 nowych studiów podyplomowych.

2. Przyjęto 115 słuchaczy na studia doktoranckie.

3. Zwiększono w ubiegłym roku akademickim nabór studentów na pierwsze lata studiów stacjonarnych o 30 procent, uzyskując bardzo korzystny algorytm finansowania uczelni ze środków MEN.

4. Opracowano nowy regulamin studiów.

5. Opracowano i wydano „Spis wykładów na rok akademicki 1992/1993”.

6. Opracowano i wydano „Research Programs”.

7. Opracowano i wydano gazetę uniwersytecką „Życie Uniwersyteckie”.

8. Zawarto 30 nowych umów o współpracy z zagranicznymi ośrodkami naukowymi (m.in. Uniwersytet Complutense w Madrycie, Uniwersytet w Katanii, Uniwersytet Rennes 2, Wolny Uniwersytet w Brukseli, Uniwersytet w Pretorii).

9. W przygotowaniu znajduje się 6 nowych umów o współpracy.

10. W ramach umów międzynarodowych odbywa się intensywna wymiana pracowników naukowych dydaktycznych oraz studentów i pracowników w ramach programu TEMPUS.

11. Powołano Stowarzyszenie na Rzecz Budowy i Rozwoju Coll. Polonicum w Ślubicach.

12. Zakupiono budynki w Koziegłowach z przeznaczeniem na Hotel Asystenta, przy ul. Krańcowej - na dom akademicki dla 600 osób, przy ul. Międzychodzkiej - na budynek dydaktyczny dla Wydziału Neofilologii, Kolegiów Językowych oraz 2 zakładów Wydziału Biologii, a także nieruchomości w Ślubicach dla Collegium Polonicum.

13. Zrezygnowano z odnajmowania lokali, co dało oszczędności na kwotę około 8 mld zł rocznie.

14. Odzyskano lokale w Coll. Maius po Drukarni, budynek hotelowy na Morasku i nieruchomości w Jastrzębiej Górze.

15. Zakończono postępowanie administracyjne w sprawie zwrotu nieruchomości przy ul. Słowackiego 29, ul. Langiewicza 19/20 i 20 a, ul. Karwowskiego 10-14 i budynku przy ul. 28 Czerwca 1956 r. nr 149.

16. Uregulowano tytuł prawny 20-hektarowego terenu na Morasku.

17. Przeprowadzono kapitalny remont DS „Jowita” i DS „Jagienka”, uruchomiono stołówkę w Coll. Historicum, zlikwidowano baraki przy ul. Leśnych Skrzatów.

18. Przekazano do eksploatacji 2 budynki dla Instytutu Fizyki na Morasku.

19. W 1992 r. rozpoczęto przenoszenie księgozbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej do nowego budynku magazynowego, który pomieści blisko 1 mln woluminów.

20. Połączono budynki siecią światłowodową, umożliwiając włączenie UAM do światowych sieci informatycznych.

21. Wpływy z tytułu wynajmowania sal dydaktycznych, klubów itp. wyniosły w 1992 r. ponad 5 mld zł.

22. Zysk finansowy uczelni w 1992 r. wyniósł 23 mld zł.



**Przebieg zebrania wyborczego
w dniu 16 kwietnia 1993 r.**

Spotkanie w Małej Auli miało charakter zamknięty. Jego przebieg był transmitowany na zewnątrz za pośrednictwem głośnika. Kandydaci na rektora zostali przedstawieni elektorom w odwrotnej kolejności, niż na spotkaniu w dniu 5 kwietnia. Najpierw przemawiał prof. Władysław Rozwadowski, a następnie prof. Jerzy Fedorowski.

Podczas przerwy, jaka dzieliła prezentację kandydatów i dyskusję, w holu przed Salą Lubrańskiego wrzało. Profesor Fedorowski schronił się w rektoracie. Profesor Rozwadowski był oblegany przez dziennikarzy.

W dyskusji padło zaledwie kilka, ale niezmiernie istotnych pytań. Profesor Fedorowski „złamał się” i podał nazwiska swoich kandydatów na prorektorów.

W głosowaniu wzięło udział 99 elektorów. Wszystkie oddane głosy były ważne. O wyborze elekta miało zdecydować minimum 50 głosów „tak”. Wyniki okazały się następujące: profesor Jerzy Fedorowski otrzymał 62 głosy, profesor Władysław Rozwadowski 28 głosów, przy 9 głosach wstrzymujących się.

Na wynik w napięciu czekały grupki pracowników uniwersytetu i dziennikarze. Była TVS, Radio Merkury, RMI i „Gazeta Poznańska”. Zwycięzcy zgotowano żywiołową owację. Rektor-elekt i profesor Rozwadowski zaimprovizowali krótkie przemówienia. Na wychodzących czekały kwiaty. Tuż obok szycowała się do natarcia prasa.

Wygrał uniwersytet

Pani Zdzisia po raz pierwszy od niepamiętnych czasów spóźniła się do pracy. W nocy męczyły ją złe sny. Rektor wstrząsnął się na jej widok: Dlaczego ubrała się Pani tak na czarno?

W ogóle nie myślała o ubraniu. Narzuciła, co było pod ręką.

Dyrektor około 12-ej nie wytrzymał napięcia. Wskoczył do samochodu i ruszył gdzie oczy poniosą. Kiedy znalazł się na Junikowie, utknął w korku. Wrócił chwilę po ogłoszeniu wyników.

Przez całe przedpołudnie z pokojów w Minusie wyciekały pojedyncze postaci, żeby na chwilę stanąć przy głośniku w holu. Postały, powstały i już ich nie było, podchodził ktoś inny i zadawał te same pytania. - Ten który mówi, to biolog, czy fizyk? A żeby już tylko spokój był, pieniądze nie są najważniejsze.

- Jaki tu jest wykład? - gromko wyraził zaciekawienie młody chłopak.

- Cii!

Po oczach studenta można było

poznać, że to dla niego zdarzenie niezwykle, lecz obce. „Nasz” prorektor podchodził do głośnika chyba kilkanaście razy. - Jeszcze nic? - za każdym razem wydawał się strasznie zawiedziony. - Słuchaj, jeszcze pięć minut, a pękne - pożałowała się w pewnym momencie szefowa „Solidarności”. Nie pękła!

Owacja zagłuszyła dalsze informacje płynące z głośnika. Na razie wiadome było jedno: wygrał rektor Fedorowski. Niespodziewanie się zakotłowało. Teraz nie wiadomo, kogo tu więcej: pracowników uniwersytetu, czy przedstawicieli prasy. TVS przez cały czas ma wycelowaną kamerę.

5 kwietnia pani Zdzisia wyszorowała wszystkie szafki. Tym razem energicznie zajęła się skorupami. Praca w kuchni, to jedyne co pomogło jej przetrwać ostatnie godziny.

Do pokoju na drugim piętrze puka rozpromieniona pani dyrektor. - Gratuluję wam. Wygrał uniwersytet.

E.S.

Prof. Mariusz Jaskólski:

- Pytanie do pana profesora Fedorowskiego. Czy byłby pan skłonny podać teraz proponowaną ekipę prorektorską?

Prof. Jerzy Fedorowski:

- Staję przed dylematem, ponieważ powiedziałem, że podam pełny skład ekipy prorektorskiej, kiedy zapadnie decyzja co do mojej osoby. Gdybym teraz postąpił inaczej...może to być odebrane jako zbytnia pewność siebie. Dwaj proktorzy są oczywiście znani, są to panowie Stefan Jurga i Jan Strzałko. Ponieważ chciałbym kontynuować moją działalność, oni w sposób naturalny w tej ekipie muszą się znaleźć. Pozostałe dwie osoby...jest to pan profesor Bolesław Andrzejewski z Wydziału Nauk Społecznych i profesor Stanisław Puppel z Neofilologii....

Prof. Arnold Jarczewski:

- Będąc dwa i pół roku senatorem, miałem możliwość obserwowania działania pana profesora Rozwadowskiego i muszę powiedzieć, że niektóre jego wystąpienia budziły moją nieufność i obawy. W tej chwili mam pytanie do profesora Rozwadowskiego, czy będzie całkowicie spolegliwy i będzie podporządkowywał się w całości uchwałom Senatu? Podam przykłady takiego braku spolegliwości u pana profesora. Jeden - kiedy wybraliśmy komisję senacką do zbadania spółek i miała to zrobić komisja wyznaczona przez Senat za pomocą Urzędu Skarbowego. Działanie Urzędu Skarbowego się nie zakończyło, ukazał się natomiast w prasie obszerny artykuł, w którym niewiele było rzeczy prawdziwych i to podrywało zarówno autorytet uczelni, jak i Senatu samego. Drugi, może mniejszy przypadek, ale równie znaczący - można by powiedzieć, że w małych rzeczach diabeł siedzi. Ostatnio podjęliśmy na Senacie uchwałę w sprawie palenia papierosów. Ja nie mogę powiedzieć, czy to była uchwała szczęśliwa, czy nieszczęśliwa, ale taką uchwałę żeśmy podjęli. I później publikowanie uwag krytycznych na temat tej uchwały, na temat kompetencji Senatu do jej podjęcia, na zewnątrz, nie służy ani dobru uniwersytetu, ani powadze uniwersytetu. W związku z tym pytam pana profesora Rozwadowskiego, czy w przyszłości nie powtórzą się z jego strony podobne działania. Jeszcze jedna rzecz. Jak profesor Rozwadowski wyobraża sobie jako przyszły rektor zachęcanie do zdobywania grantów? Ja na ten temat mógłbym coś powiedzieć, ponieważ pochodzę z wydziału, który tych grantów ma znaczną ilość. Natomiast - o ile sobie przypominam,

Dyskusja

**podczas zebrania wyborczego
w dniu 16 kwietnia 1993 r.**

będąc przewodniczącym komisji finansowej - tych grantów na niektórych wydziałach jest bardzo znikoma ilość i to świadczy o pewnych rzeczach. Również o tym, że po prostu brak imaginacji naukowej czy możliwości starań się o te pieniądze... Proszę państwa, to że mówi się, że ja będę wspomagał działania w kierunku grantów, to jest nic. To trzeba zrobić! A jak profesor Rozwadowski wyobraża sobie to zrobić ogólnie w skali uczelni?

Prof. Władysław Rozwadowski:

- Trzy problemy. Pierwszy - jak sobie wyobrażam współpracę z ciałami kolegialnymi? Otóż ja jestem prawnikiem. U nas obowiązuje ustawa o szkolnictwie wyższym, która jasno stwierdza, jaką rolę spełnia uchwała Senatu w stosunku do rektora... i wszystkich członków społeczności akademickiej. Jeżeli mam być prawnikiem, to inaczej funkcjonować nie mogę, jak tylko podporządkować się w całości woli Senatu wyrażonej w uchwale. Pytanie następne dotyczyło kwestii mojej wypowiedzi w prasie. Proszę państwa, żyjemy w wolnym kraju. I nikogo nie pozbawiamy możliwości dawania takich czy innych anonsów do prasy. ...Pod moją nieobecność - bo ja wtedy na Senacie nie byłem - Senat podjął uchwałę, w której przekroczył swoje kompetencje, bo takiej władzy Senat nie ma, żeby mógł pozbawiać wolności obywatelskiej... Natomiast jest taka możliwość na gruncie ustawy o szkolnictwie wyższym, iż może to zrobić rektor, ale to trzeba jeszcze dedukować z tego, że rektor jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo



Red. Izabela Rogala z TVS, w rozmowie z wybranym przed chwilą rektorem-elektem.
Fot. Jan Górnaczyk

i higienę pracy na uniwersytecie. I można powiedzieć...że w tym wypadku rektor władny był do wydania zarządzenia, ale nie Senat. Teraz pytanie - czy jeśli w związku z tym prasa się do mnie zgłosiła, ja miałem powiedzieć jako prawnik, że ta uchwała, która była moim zdaniem sprzeczna z prawem... jest zgodna z prawem? No, duże nieporozumienie. Po prostu sprzeniewierzyłem się mojej wiedzy i powinności jako prawnika. Jeżeli chodzi o granty. Ja proszę państwa powiadam, że dzisiaj podstawowy sposób finansowania nauki polskiej, to jest grant. Na taki grant trzeba zasłużyć. Ale żeby go uzyskać, trzeba złożyć wniosek. I nie mam żadnej wątpliwości, że ten kto wniosku nie składa, to oczywiście nie ma żadnej szansy na uzyskanie jakiegokolwiek pieniędzy, bo przecież znane jest to powiedzenie Pana Boga - kup los, daj mi możliwość przyjscia ci z pomocą. I to samo jest z grantami. Wiadomo, że nie wszystkie będą zrealizowane. Ale co może zrobić uczelnia? Uczelnia może wpływać na swoich pracowników, żeby oni w maksymalnym stopniu z wnioskami występowali. To nie znaczy wcale, że ten wniosek zostanie pozytywnie załatwiony. Ale jeżeli uczelnia z takim wnioskiem nie wystąpi, no to żadnej szansy nie ma, że te pieniądze wpłyną. Natomiast jeżeli będzie tych wniosków na przykład sto, a zostanie załatwionych trzydzieści, to będzie ogromny sukces....

Prof. Arnold Jarczewski:

- Jeszcze raz co do sprawy pierwszej. Mianowicie tam, rzeczywiście, tak jak pan profesor powiedział, tam pan zadziałał nie jak prawnik. Ponieważ w tym artykule ocenił pan, osądził i wydał prawie że wyrok na sprawę, której pan nie zbadał. I to jest moje pytanie i obawa.

Prof. Władysław Rozwadowski:

- Otóż w artykule tym nie wyszedłem ani jednym słowem poza fakty ustalone przez komisję i rewidentów, którzy badali te sprawy na miejscu, dlatego że miałem w moim ręku pełen protokół z tak zwanej komisji pokontrolnej i po prostu relacjonowałem tam tylko fakty. W żadnym fakcie nie ubliżyłem prawdzie. I to mi wystarczy.

Ponadto na prośbę mgr. Andrzeja Nowakowskiego profesor Rozwadowski bliżej wyjaśnił swój projekt dotyczący współpracy bibliotek poznańskich w dziedzinie zakupów, prowadzenia wspólnego katalogu itp.

Dwugłos kandydatów na temat dostępu polityków do uniwersytetu publikujemy na str. 10.

...Czy kandydaci zamierzają utrzymać dotychczasowe zasady, które praktycznie uniemożliwiają partiom politycznym organizowanie spotkań na terenie uniwersytetu? Ja pamiętam, że od czasu pierwszej „Solidarności” uniwersytet ogniskował nie tylko życie naukowe, ale również życie polityczne tego miasta i wydaje mi się, że to była dobra tradycja.

(dr Andrzej Machowski, elektor, na zebraniu wyborczym w dniu 16 kwietnia 1993 r.)

To była zabawna notatka. W pierwszych słowach autor stwierdzał, że znany polityk ma zamiar pozwać do sądu rektora UAM, w następnych słowach, że jest to stwierdzenie przedwczesne, bowiem polityk się jeszcze zastanawia, a na koniec, że stroną w sporze z rektorem są właściwie jego studenci. W ten sam sposób można by było ogłosić, że ktoś umarł, chociaż nie całkiem, a właściwie, to umarł jego sąsiad. Na dodatek pomyłono rektora z prorektorem.

Notatka ta była jednak również pouczająca. Ukazywała, jak temperament polityczny pozwala konstruować pikantne historyjki w oparciu o brak faktów. Chciałoby się powiedzieć informacja, ale to była dezinformacja - nawiązywała do incydentu sprzed kilku miesięcy, kiedy to prorektor UAM nie udostępnił sali uniwersyteckiej na wystąpienie polityka realnego Janusza Korwina-Mikke, podczas gdy kiedy indziej bez przeszkód gościł na uczelni liberal Donald Tusk. Pominęto tylko dwie rzeczy. Po pierwsze, Janusz Korwin-Mikke miał odbyć otwarty wiec polityczny na zaproszenie organizacji studenckiej, która formalnie nie działa na uczelni. Spotkanie z Donaldem Tuskiem odbyło się natomiast w ramach zajęć akademickich. Po wtóre, zgłoszone pretensje były absurdalne pod względem prawnym. Nie ma bowiem takiego przepisu w Polsce, który by nakazywał udostępniać swoją lub administrowaną przez siebie nieuchomość każdemu, kto ma takie żądanie.

Diwnym trafem notatka ta, a za nią seria tekstów pisanych w tym samym duchu, pojawiła się, gdy echo incydentu dawno przebrzmiało, natomiast na uniwersytecie osiągnęły kulminację wybory do władz uczelni. I bezpośrednio po wyborach ataki ucichły. Czyżby to wzmożone zainteresowanie uniwersyteciem było przypadkowe?

Kiedyś wielcy rektorzy uniwersytetu w Poznaniu bronili swoich studentów przed represjami politycznymi. Uniwersytet tradycyjnie dostarcza azylu ludziom o różnych orientacjach ideowych. Obecnie czyni to również, w sposób mniej spektakularny, choć skuteczny. I jest jednym z nielicznych już miejsc, gdzie ludzie mogą pracować i uczyć się w poczuciu bezpieczeństwa od układów politycznych. Dzięki temu uniwersytet się rozwija, a nie grzęźnie w rozygrywkach personalnych. Ale, jak się okazuje, bywa to solą w oku dla niektórych środowisk.

Gazeta, która zamieściła notatkę, w ubiegłym roku proponowała uniwersytetowi transakcję: chciała oddać do dyspozycji 2-3 strony co 1-2 tygodnie w zamian za umożliwienie bezpłatnej reklamy pisma na terenie uczelni. Senat pod przewodnictwem obecnego rektora odrzucił tę propozycję. Nie chciało, aby uniwersytet był identyfikowany z jedną opcją polityczną, którą reprezentuje to pismo.

Ewa Staniewicz

PROF. WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI

Polityka, to jest Ojczyzna ...

Proszę państwa, uniwersytet nie może być partyjny. Wydaje mi się, że ten etap powinniśmy już mieć absolutnie poza sobą. Ale uniwersytet nie może być apolityczny. To jest duże nieporozumienie, jeżeli ktoś twierdzi, że uniwersytet nie jest wprzęgnięty w politykę. Polityka, to jest metoda osiągania najłatwiej zamierzonego celu. I my w ten cel jako uniwersytet jesteśmy włączeni i wrosnięci. Jesteśmy tu częścią składową pewnej społeczności całej Wielkopolski. I my nie możemy się odrywać od tej społeczności, a życie tej społeczności to jest polityka. ... Gdzież, proszę państwa, mają się nasi studenci uczyć kultury politycznej, życia politycznego, aniżeli nie tu, na uniwersytecie. A więc jestem zdecydowanie za otwarciem uniwersytetu w kierunku politycznym. Bo ja twierdzę, że polityka, to jest ojczyzna, to jest Polska. I trudno powiedzieć, żeby student nasz nie był włączony w sprawy polskie, w sprawy ojczyzny. Dlatego oświadczam w tej chwili, że natychmiast wprowadziłbym możliwość odbywania tego rodzaju spotkań tu na uniwersytecie.

PROF. JERZY FEDOROWSKI

Uniwersytet nie jest miejscem mityngów ...

Co do wizyty pani premier w Poznaniu, wizyta ta była zorganizowana bez wiedzy uniwersytetu i uniwersytet nie miał żadnego wpływu na to, gdzie pani premier będzie się spotykała z mieszkańcami Poznania. Przeciwnie, po tym spotkaniu wystąpiliśmy do pani premier z prośbą, ażeby następne jej spotkania w Poznaniu odbywały się na uniwersytecie. Uważam, że są takie stanowiska w państwie, jest ich niewiele, co do których nie ma wątpliwości, że osoby które je piastują, są wszędzie u siebie. Jest to prezydent, jest to premier, jest to marszałek Senatu, jest to marszałek Sejmu, ewentualnie wicepremierzy. Trudno wyobrazić sobie, że można takim osobom odmówić miejsca w uniwersytecie. One są po prostu u siebie. Natomiast włączenie uniwersytetu w rozpoltowanie i wiece polityczne uważam za rzecz niesłuszną. Gdyby kultura polityczna demonstrowana przez naszych niektórych polityków, może nawet polityków, bo nie sądzę, żeby to byli politycy z prawdziwego zdarzenia, gdyby demonstrowali tę kulturę polityczną na takim poziomie, żeby bez wstydu można było ich w murach uniwersy-

Ja nie widzę żadnej przeszkody w tym, żeby student, który chce się spotkać na przykład z byłym ministrem Macierewiczem, a posłem na Sejm, chce mu zadawać określone pytania, wiadomo w jakim celu, jeżeli on chce to zrobić, dlaczego mu nie udostępnić gmachu uniwersyteckiego na ten cel. Przecież taka zgoda wcale nie oznacza, że ja jako rektor akceptuję pociągnięcia takiego czy innego ministra, bo ten minister może wyjść z uniwersytetu przygwożdżony przez swoich interlokutorów; oni mają szansę zademonstrować swoją postawę polityczną. I proszę, niech państwo zobaczą, co się dzieje w zakresie polityki i spotkań politycznych na uniwersytetach warszawskich. I przecież te uniwersytety w niczym nie ucierpią, że odbywają się spotkania natury politycznej, również na uniwersytecie. ... Nauka musi być oczywiście apolityczna w sensie takim, że chemię trudno jest nazwać chemią polityczną... Ona ma dociekać prawdy, ale życie uniwersyteckie, to nie jest tylko nauka, to jest życie, to jest również polityka.

teckich przyjąć, to co innego. Ale to co się dzieje, to obrzucanie się wzajemne kalumniami, to podważanie godności osobistej, i tak dalej, pomówienia - to nie jest polityka. To jest zwykłe politykierstwo i student tutaj od takich ludzi niczego się nie nauczy. Jeżeli natomiast ktoś zechce przyjść do uniwersytetu z wykładem politycznym, to obojętne jaką reprezentuje opcję, jest tutaj mile widziany. Pan Korwin-Mikke był tutaj w uniwersytecie i wygłosił bardzo porządny wykład polityczny. Ale z chwilą, kiedy zechciał zorganizować tu mityng polityczny, nie uzyskał na to zezwolenia. Ponieważ uniwersytet nie jest miejscem mityngów. I jeżeli będę wybrany, to będę nadal konsekwentnie bronił tego uniwersytetu przed stoczeniem się do roli miejsca, gdzie każdy może przychodzić i głosić swoją demagogię polityczną. Ponieważ to jest po prostu demagogia polityczna i nie ma ona nic wspólnego z prawdziwą polityką. Zgodzę się natomiast, że wszystko jest polityką. I moją polityką jest i będzie odsunięcie się od politykierstwa, a jeśli chodzi o uprawianie polityki - bardzo proszę.



Ogród nauki i relaksu

Fot. Zygmunt Ceglarek

Od 1 maja, po zimowej przerwie, otwiera bramy najpiękniejszy park Poznania, Ogród Botaniczny. Na 20 hektarach można w nim podziwiać olbrzymią kolekcję 6 tysięcy gatunków roślin z całego świata. O ich pochodzeniu mówią egzotyczne nazwy różnych części Ogródu: Chiny Stare, Chiny Nowe, Syberia, Amur, Mandżuria, Korea, Turkistan, Himalaje, Japonia, Ameryka Północna - Atlantyka, Pacyficzna, Borealna i Wielkich Jezior. Nie brakuje oczywiście również okazów z Europy.

Ogród bywa masowo odwiedzany. W dni wolne, gdy dopisuje pogoda, liczba spacerowiczów sięga 10 tysięcy. Jako jednostka uniwersytecka, popularny Botanik spełnia jednak nie tylko funkcję rekreacyjną, ale przede wszystkim naukową i dydaktyczną.

Sam projekt Ogródu zrodził się wkrótce po I wojnie światowej i był wspólnym dziełem młodego uniwersytetu i władz miejskich. O randze, jaką nadawano temu przedsięwzięciu, świadczył udział prezydentów Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego w oddawaniu do użytku kolejnych części Ogródu w 1925 i 1936 r.

Po II wojnie św. Ogród znacznie się powiększył, docelowo ma zajmować 22 hektary. W jego utrzymaniu tradycyjnie partycypowała uczelnia i władze miasta. W 1990 r. miasto niespodziewanie wstrzymało dotacje. Zeszły rok przyniósł zastrzyk 300 milionów zł. W bieżącym roku mówi

się o miliardzie. Zobowiązania miasta nie mają jednak charakteru formalnego, a uniwersytet chciałby wiedzieć, na co może liczyć. Chciałby, aby pomoc miasta była określana stałą pozycją w budżecie, a nie pozostawała tylko sprawą uznania. Nic dziwnego, skoro utrzymanie Ogródu kosztuje uczelnię rocznie 3 miliardy złotych. Dlatego w marcu br. UAM zgłosił prezydentowi Poznania propozycję zawarcia umowy dotyczącej Ogródu Botanicznego na podobnych warunkach, jak to miało miejsce przed wojną. W kwietniu nie znaleźliśmy jeszcze odpowiedzi.

Goście i rzezimieszki

Pierwsze zakwitły śnieżyczki. Także w marcu przypominał o sobie biały odpowiednik kaczęca, ciemiernik, i rannik wiosenny, pochodzący z Alp. Nabrzmiało wilcze łyko, z wierzb i olch wysypały się bazie. Ale te sygnały przedwiośnia w Ogródku Botanicznym nie mogły być podziwiane przez spacerowiczów. Dlaczego przez pięć miesięcy, od 26 października do 30 kwietnia, Ogród Botaniczny pozostawał zamknięty?

Prof. Aleksander Łukasiewicz wymienia wiele powodów. W okresie zimy Ogród przestaje być atrakcyjny. Większość roślin trzeba zabezpieczyć przed mrozem. Zdarza się, że „znudzone” wyrostki podpalają

słomiane chochoły. Nawet mimo zamknięcia, nie udaje się uniknąć zniszczeń. W okresie Bożego Narodzenia masowo wycinane są drzewa iglaste, często egzotyczne, na świąteczne „choinki”. Na Wielkanoc ginie bukszpan. Są rośliny szczególnie chodliwe, gdy zbliża się Wszystkich Świętych. Kradzieże cennych okazów, uzyskanych nieraz dużym nakładem środków, trwają cały rok. Zrabowane rośliny nie tylko trafiają do ogródków, ale także bywają wykorzystywane dla celów handlowych. Dyrekcji Ogródu nie stać na zatrudnienie stałych strażników. W ogrodach za granicą ochroną zajmuje się policja. U nas jeszcze nie można na to liczyć. Tak więc zamknięta brama, to na razie jedyna zaporą dla złodziei i chuliganów.

Niezależnie od tych zjawisk, powodem zamknięcia Ogródu w okresie zimowym jest obawa przed wypadkami. Na śliskich, pochyłych alejkach nietrudno złamać nogę, a uniwersyteckiego parku nie stać ani na odśnieżanie, ani na posypywanie piaskiem wielu kilometrów dróg. Zatrudnia się niewielu pracowników, szczególnie w zimie.

Na zimę Ogród proponuje rozwiązanie zastępcze: urządzenie kilkunastometrowego pasa zieleni od strony ul. Wawrzyńca, a w nim ścieżki spacerowej od ul. Żeromskiego do Alei Polskiej. Inicjatywę tę musiałyby jednak podjąć władze terenowe, budując odpowiednią drogę.

Ogród nauki i relaksu

Ogród Botaniczny w Poznaniu - obecnie jednostka pozawydziałowa UAM, powstał po I wojnie św., oddawany etapami w 1925 i 1936 r., podczas II wojny zniszczony w 80 proc., potem przejęto go pod opieką Państwowej Szkoły Ogrodnictwa, w 1949 r. został oddany uniwersytetowi. Systematycznie rozbudowywany i wzbogacany w latach 1972-84 i od 1992 do chwili obecnej, pełni funkcje naukowo-dydaktyczne i rekreacyjne. Należy do ogrodów botanicznych średniej wielkości, bardzo intensywnie wykorzystywany, szczyci się około 300 oryginalnymi publikacjami naukowymi. Obecnie zatrudnia 5 pracowników naukowo-dydaktycznych.

Obecnie Ogród jest otwarty, od godz. 9 do zmroku, można go odwiedzać do woli, podobnie jak w parkach miejskich wstęp jest bezpłatny. Najczęściej widuje się tu mieszkańców Jeżyc, ale przyjeżdżają także spacerowicze z całego miasta i spoza Poznania, a nierzadko goście zagraniczni. Ogród przystosowany jest do celów rekreacyjnych. Są tu ławki, place zabaw dla dzieci i schron przed deszczem. Po przyłączeniu sąsiednich terenów planuje się, wzorem innych miast na świecie, urządzić ogródek dla osób ociemniałych. Będą tu odpowiednie warunki bezpiecznego poruszania się, specjalnie oznakowane rośliny i możliwość poznawania ich przez dotyk i powonienie.

Tyle plany. Natomiast obecnie rozpoczyna wegetację 6 tysięcy roślin. Jest być może niepowtarzalna okazja, by obejrzeć ginące okazy, jak dyptam, ostnice, dziewięciły, z krzewów cis, kłokoczkę, wilcze łyko, z drzew jarzab brząk, inaczej brekinie, dąb omszony i inne.

Rośliny, które przybywają z daleka i które giną

Działalność naukowa związana z Ogrodem Botanicznym w Poznaniu sięga początkami lat pięćdziesiątych, odkąd Ogród należy do uniwersytetu. Rozwija się ona w kilku kierunkach.

Znaczenie podstawowe ma sprawozdanie roślin egzotycznych i badanie, jak się aklimatyzują w polskich warunkach, czyli introdukcja i aklimatyzacja. Obserwuje się ich odporność na suszę i mrozy. Badania prowadzone są od 20 lat, objęły już kilkadziesiąt gatunków roślin, a wyniki są systematycznie publikowane. Obecnie powstaje na ten temat obszerna monografia.

W centrum uwagi naukowców z Ogródu Botanicznego znajdują się także badania budowy i biologicznych właściwości nadziemnych i podziemnych części roślin. Dla tych celów zostało wybudowane laboratorium korzeniowe, tzw. ryzarium o 6-metrowej głębokości, przystosowane do obserwacji rytmiki rozwoju roślin. Efektem tutejszych badań jest nowy podział roślin na typy morfologiczno-rozwojowe, uznany w Polsce i na świecie, cytowany w literaturze naukowej i w podręcznikach.

Istotne praktyczne znaczenie mają obserwacje wpływu czynników ekologicznych na właściwości roślin. Te badania prowadzi się zarówno w Ogrodzie, jak i w wolnej przyrodzie, na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego i w innych rezerwach.

Dramatyczny wręcz charakter ma walka o zachowanie rzadkich i ginących gatunków polskiej flory. Są rośliny, które giną nawet w rezerwach i parkach narodowych, prawdopodobnie pod wpływem szkodliwych czynników środowiska. Dla ich ratowania trzeba było sięgnąć do uprawy w ogrodach, połączonej z badaniem rozwoju i rozmnażania. Wysiłek naukowców zmierza równocześnie do znalezienia metod przywrócenia ich naturze, czyli tzw. reintrodukcji.

Badania w tym zakresie korespondują z zaleceniami Międzynarodowej Unii Ogródów Botanicznych. Objęto nimi w Poznaniu kilkadziesiąt roślin ginących z północno-zachodniego rejonu kraju. Naukowcy już myślą o rozszerzeniu badań na około 200 gatunków. Tematem ochrony naszej flory i kształtowania środowiska przyrodniczego w aglomeracjach miejsko-przemysłowych zajmuje się prof. A. Łukasiewicz w informacji zamieszczonej na sąsiedniej stronie. Łącznie od 1950 roku z placówki wyszło około 300 prac, w tym kilkadziesiąt monografii i dziesiątki artykułów problemowych, nie licząc referatów, recenzji i ekspertyz. Są to badania oryginalne, prowadzone w oparciu o żywe kolekcje roślinne. Problematyka tych badań jest oryginalna i stanowi nieodzowne uzupełnienie prac teoretycznych.

W Ogrodzie Botanicznym odbywają się zajęcia dydaktyczne: wykłady, ćwiczenia, seminaria, staże i praktyki. Korzystają z nich głównie studenci biologii, ale nie brakuje osób zainteresowanych z innych wydziałów, na przykład z geografii, i z innych uczelni, szczególnie z Akademii Rolniczej. Zaglądają tu także uczniowie szkół średnich i podstawowych, korzystając z wiedzy, jaką daje Ogród i z oferowanych tu materiałów roślinnych.

EWA STANIEWICZ



Fot. Roman Gostomski

Obecnie w Ogrodzie masowo kwitną forsycje, derenie i magnolie. Prof. Aleksander Łukasiewicz zatrzymał się przy wiśni japońskiej.

Przyroda wolna i zniewolona

Prof. dr hab. Aleksander Łukasiewicz, związany z Ogrodem Botanicznym w Poznaniu od ponad 40 lat, od 1967 r. dyrektor Ogródu, autor licznych monografii i innych publikacji naukowych i popularyzatorskich.

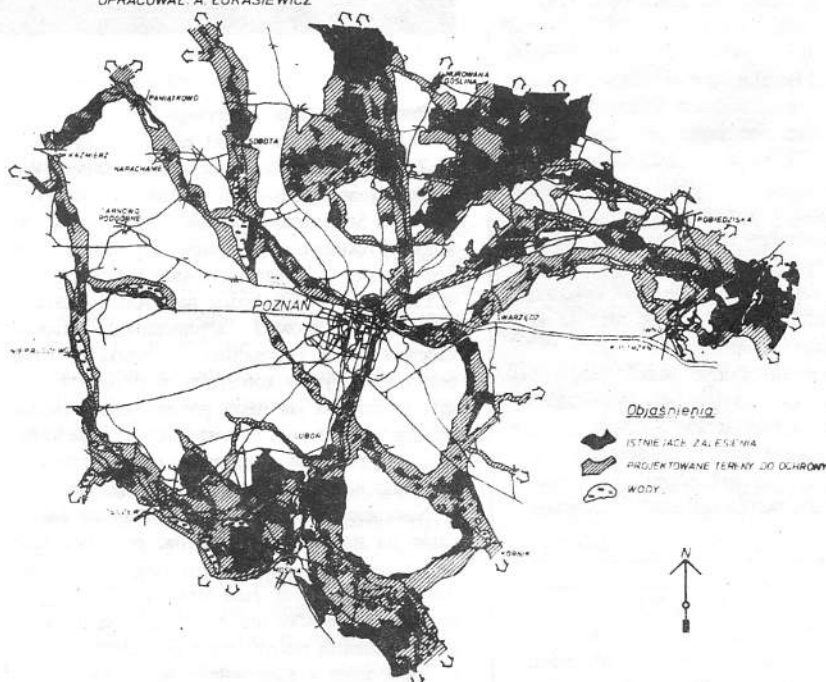
Jednym z zainteresowań naukowych pracowników Ogrodu Botanicznego w Poznaniu jako placówki uniwersyteckiej jest ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego w aglomeracji miejsko-przemysłowej. Przyśpaliśmy do tych badań w 1970 roku i mamy w dorobku kilka poważnych opracowań.

Przed wszystkim chciałbym tu wymienić mapę najcenniejszych terenów środowiskotwórczych rejonu Poznania, które na zawsze powinny zostać zachowane i wolne od zabudowy. Nasze opracowanie obejmuje system wodny oraz przylegające do niego tereny przyrodnicze z Wielkopolskim Parkiem Narodowym od południa i Puszcza Zielonka oraz rejonem Biedruska od północy. Zastosowanie naszego rozwiązania pozwoliłoby utrzymać w stanie nieskażonym cały układ wodny i zapewniłoby maksymalne oddziaływanie na środowisko samej przyrody. Myślę o terenach, które wytwarzają najwięcej masy roślinnej, dostarczając najwięcej parę wodnej i tlenu oraz pochłaniając najwięcej szkodliwych gazów.

Opracowanie było gotowe w 1975 r. Później wykonaliśmy kilka wznowień. Taka ekspertyza, przeprowadzona w oparciu o badania terenowe, kosztowałaby bająnskie sumy. My wykonaliśmy ją w czynie społecznym. Materiały zostały przekazane zainteresowanym władzom miejskim i wojewódzkim. Jak zostały wykorzystane, to inna sprawa. Nadal jest to rozwiązanie nowoczesne i słuszne, nawet jeśli wymagałoby pewnych korekt.

Drugim zadaniem, które podjęliśmy, był odpowiedni dobór roślin do istniejących w mieście warunków siedliskowych. Rośliny mają różną odporność na skażenia miejsko-przemysłowe. Wydzieliliśmy stosownie do tego trzy grupy roślin - od najodporniejszych do najbardziej wrażliwych. Zgodnie z tą klasyfikacją, w śródmieściu i okolicach zakładów przemysłowych, gdzie panują najgorsze warunki, zalecamy sadzenie wyłącznie najodporniejszych gatunków; na pasach zieleni dość dobrze

PROJEKT ZACHOWANIA NAJCENNIJSZYCH TERENÓW
ŚRODOWISKOTWÓRCZYCH DLA AGLOMERACJI POZNAŃSKIEJ
OPRACOWAŁ: A. ŁUKASIEWICZ



rozwijają się rośliny średnio odporne, natomiast wrażliwe - tylko w parkach. Opracowaliśmy także projekt wykorzystania na niektórych terenach roślin okrywowych. Wysadza się je głównie pod drzewami i krzewami. Są one trwałe, utrzymują się przez cały okres wegetacji, nie wymagają specjalnej pielęgnacji. Z tego powodu są ekonomiczne i zawsze nieźle się prezentują.

Istniały też plany kolejnych opracowań, ale służby odpowiedzialne za zielen miejską przestały się nimi interesować. Tylko raz miałem prośbę o konsultację w konkretnej sprawie. Problem dotyczył tego, czym obsadzić ulicę 27 Grudnia - od Okrąglaka do pl. Wolności. Wybraliśmy platany i leszczynę turecką, która rośnie także przed Zamkiem - drzewa odporne na warunki miejskie. Jak widzimy, przyjęły się tam doskonale i stanowią prawdziwą ozdobę centrum miasta.

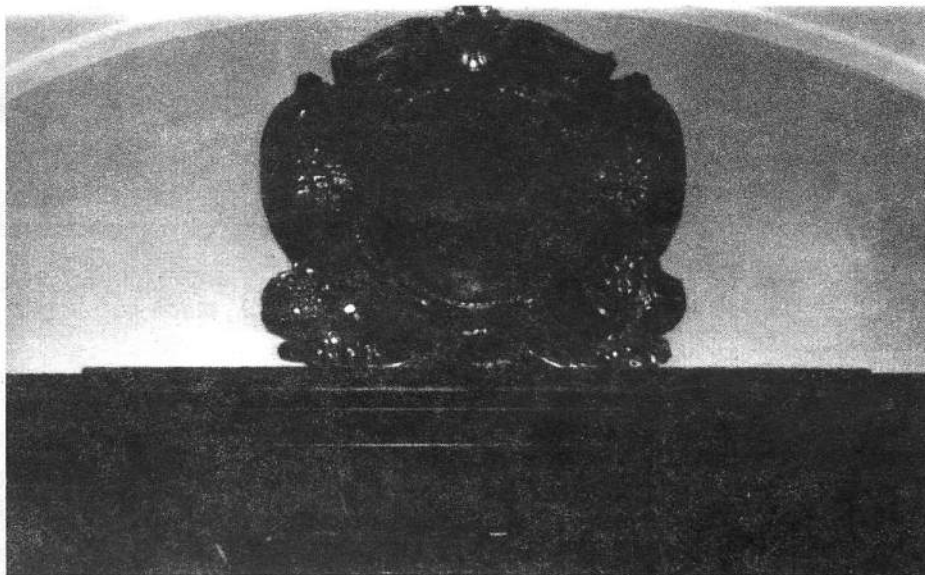
ALEKSANDER ŁUKASIEWICZ

BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI - lat 47, z wykształcenia filolog języka niemieckiego, uprawia historię filozofii nowożytnej i współczesnej na Wydziale Nauk Społecznych. Związany z UAM od pierwszego roku studiów. Został magistrem w 1969 r., zrobił doktorat w 1974 r., habilitował się w 1981 r., w 1990 r. otrzymał stanowisko profesora UAM. Jako stypendysta Humboldta kilkakrotnie pracował w Niemczech, prowadził także badania w Sztokholmie i wykłady w Buenos Aires, ponadto stałe współpracuje z instytutem filozoficznym w Neapolu. Uczestniczył w licznych konferencjach krajowych i zagranicznych, wiele z nich współorganizował. Jest członkiem 5 zagranicznych i 4 krajowych towarzystw naukowych. Autor lub współautor 12 książek i ponad 70 artykułów naukowych wydanych w różnych językach, redaguje międzynarodowe czasopismo naukowe. Wypromował 3 doktorów i około 50 magistrów. Jest kierownikiem Zakładu Filozofii Współczesnej, w latach 1981-84 był prodziekanem do spraw studenckich na Wydziale Nauk Społecznych, w latach 1987/89 był wicedyrektorem Instytutu Filozofii, a od roku 1990 jest członkiem Senatu uczelni, wybranym przez samodzielnych pracowników nauki na swoim wydziale. Władza biegle językiem angielskim i niemieckim, posługuje się ponadto szwedzkim, hiszpańskim i rosyjskim. Ma rozległe kontakty międzynarodowe.

Proponowany zakres zadań: pieczęć nad Biblioteką Uniwersytecką i Wydawnictwem Naukowym UAM, sprawy gospodarki materiałowej, sprawy lokalowe i socjalno-bytowe na uczelni, współdziałanie ze związkami zawodowymi, pieczęć nad studiami otwartymi i podyplomowymi.

STANISŁAW PUPPEL - lat 46, językoznawca i filolog języka angielskiego, od początku studiów związany z UAM. Tytuł magistra uzyskał w 1971 r., doktoryzował się w 1979 r., habilitował w 1987 r., w 1991 r. otrzymał stanowisko profesora UAM. Stypendysta Fulbrighta w 1982/83 roku, był asystentem profesora na uniwersytecie New York w 1973/74, wykładał także na innych uniwersytetach amerykańskich. Uczestniczył z referatami w 11 sympozjach i kongresach naukowych. Jest autorem ponad 30 prac naukowych, członkiem 5 towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych a od 1990 roku pełni funkcję wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Olimpiady Języka Angielskiego. Aktualnie prodziekan do spraw studentów stacjonarnych na Wydziale Neofilologii. Wypromował kilkunastu magistrów. Oprócz języka angielskiego, władza niemieckim i rosyjskim.

Proponowany zakres zadań: nadzór nad działalnością dydaktyczną i wychowawczą, studia stacjonarne, zaoczne, staże i studia doktoranckie, plany i programy nauczania, współdziałanie z samorządem studenckim, opieka nad studenckim ruchem naukowym, bieżąca współpraca z zagranicą w zakresie spraw studenckich, współpraca z pozamiędzywydziałowymi jednostkami dydaktycznymi.



Fot. Maria Głodkiewicz

Przebieg zebrania wyborczego w dniu 23 kwietnia 1993 r.

Zebrańie otworzyła przewodnicząca Komisji Wyborczej Uniwersytetu, prof. dr hab. Paulina Pych-Taberska. Stwierdzono obecność 91 elektorów. Na wniosek rektora-elekt, prof. dr hab. Jerzego Fedorowskiego, Kolegium Elektorów ustaliło, że w kadencji 1993-1996 będzie na UAM 4 prorektorów. Prof. Fedorowski argumentował: „Miniona kadencja, którą zaczynaliśmy w czwórkę - trzech prorektorów i ja - a kończyliśmy w trójkę wykazała, że taka uczelnia jak nasza powinna mieć znacznie większą liczbę prorektorów, chociażby z tego względu, że rozmaite zażębiające się i nakładające obowiązki eliminują często część prorektorów...”

Następnie rektor-elekt przedstawił swoich kandydatów na stanowiska prorektorów: prof. Bolesława Andrzejewskiego, prof. Stefana Jurę, prof. Stanisława Puppela i prof. Jana Strzałko. ...Uważam, że proponowani państwu tutajA kandydaci, są to osoby, które gwarantują rzetelną pracę dla uniwersytetu. Są to osoby, które w razie wyboru będą oddane pracy w rektoracie przynajmniej w 80 procentach swojego czasu, bo tyle mniej więcej czasu ta praca wymaga. I że są to osoby kompetentne, wszystkie bez wyjątku. Po wtóre - i tutaj jest to też sprawa bardzo ważna - brałem pod uwagę osoby, z którymi ja będę mógł współpracować na zasadzie stu procentowej lojalności i na zasadzie stu procentowego zaufania, które między sobą będą na takich samych zasadach mogły współpracować i które również mnie zaakceptują jako równego partnera współpracy. Jednym słowem brałem pod uwagę te dwa czy trzy kryteria: możliwość absolutnie szczerzej i harmonijnej współpracy, bo tylko taka praca da uniwersytetowi pożytek, kompetencje i zaangażowanie w pracy.... Każda z przedstawionych przeze mnie osób ma znaczący dorobek naukowy, znaczący dorobek dydaktyczny i znaczący dorobek organizacyjny. Jest zatem osobą, która w moim przekonaniu jest w pełni kompetentna, ażeby objąć tę odpowiedzialną i jednocześnie bardzo szacującą funkcję prorektora naszego uniwersytetu”.

Następnie odbyła się ożywiona, momentami brutalna dyskusja. Na pytania elektorów odpowiadał rektor Fedorowski oraz zgłoszeni na prorektorów profesorowie Andrzejewski, Puppel i Strzałko.

Prof. Stanisław Puppel, jako przyszły prorektor do spraw studenckich, zgodnie z przepisami wyborczymi musiał wstępnie uzyskać akceptację większości elektorów - studentów. Zdobył 7 głosów „tak”, 3

osoby głosowały „nie”. Tym samym kandydat pomyślnie przeszedł do dalszej tury wyborów.

Profesorowie Andrzejewski i Puppel zrezygnowali z mandatów elektorskich i wraz z pozostałymi członkami zespołu rektorskiego przed głosowaniem opuścili Małą Aulę.

Liczba kandydatów odpowiadała liczbie mandatów, zatem głosowanie polegało na akceptacji bądź odrzuceniu poszczególnych kandydatur. Wobec obecności 91 elektorów, aby kandydat przeszedł, musiał otrzymać co najmniej 46 głosów „tak”, bo tyle tworzyło bezwzględną większość. Wyniki okazały się następujące: prof. B. Andrzejewski - 34 głosy „tak”, 48 „nie”, 9 wstrzymujących się; prof. S. Jurga - 76 głosów „tak”, 12 „nie”, 2 wstrzymujących się, 1 nieważny; prof. St. Puppel - 44 głosy „tak”, 36 „nie”, 11 wstrzymujących się; prof. J. Strzałko - 74 głosy „tak”, 13 „nie”, 3 wstrzymujących się, 1 nieważny.

Elektorzy zaakceptowali zatem 2 spośród zgłoszonych kandydatów, a 2 odrzucili. Rektor-elekt, prof. Jerzy Fedorowski, skomentował to następująco: „Jestem prawie że zaszokowany, bardzo zaszokowany. Sądziłem, że państwo darzącie zaufaniem osoby, które zgłosiłem... Nie wiem, co legło u podstaw decyzji państwa, czy moje nieodpowiednie ich przedstawienie, czy odpowiedzi kandydatów, ale znalazłem się w sytuacji dosyć trudnej, z której będzie trzeba jakoś wybrać. Państwo pozwolicie, że ja przemyszę tę sprawę i nie będę dzisiaj podejmować decyzji. Mam nadzieję, że przy następnym głosowaniu przychyłość państwa będzie większa, dlatego że wydaje mi się, że jest to także swego rodzaju dezaprobata i dla mnie... Wynik głosowania dzisiejszego świadczy o tym, że obydwu kandydatów ze starej ekipy państwo uznali. Nie wątpię, że gdybym miał możliwość zgłosić pana profesora Hausera, zaakceptowalibyście i jego. Jest mi zatem przykro, że nie macie zaufania do mnie, jako do człowieka, który zbiera ekipę zdolną do zarządzania uniwersytetem. Skoro za pierwszym razem i nieco po omacku mój wybór okazał się słuszny, nie wątpię, że i za drugim razem, wybór dokonany bardziej świadomie, byłby słuszny. Niestety zdecydowali państwo tak, jak zdecydowali...”

Prof. Pych-Taberska ogłosiła termin następnego zebrania za tydzień, 30 kwietnia, informując, iż rektor-elekt zamierza ponownie poddać pod głosowanie odrzucone kandydatury, dokooptowując jeszcze jedną osobę. U kilku elektorów decyzja ta wzbudziła zastrzeżenia, głównie natury prawnej.

Prof. Julian Musielak:

- To będzie pytanie do pana rektora. Takie wybory zawdzięczamy temu, że uczelnia jest samorządna. To jest właśnie owoc samorządności, owoc, o który walczyło wielu ludzi, walczyliśmy... całe lata osiemdziesiąte. Otóż tego rozdziału, jak poszczególni kandydaci o tę samorządność w owych latach się starali, jaki mieli udział w tych zmaganiach, tego mi zabrakło kompletnie. A przecież jest to sprawa ważna. Może ważniejsza od liczby prac...

Rektor-elekt, prof. Jerzy Fedorowski:

- Panie profesorze, ja świadomie pominąłem tę część charakterystyki, uważam bowiem, że charakterystyki tego rodzaju, co kto kiedy zrobił, kim był i jak się zasłużył, były bardzo dobre w tym czasie, kiedy ja również bardzo czynnie walczyłem o coś zupełnie innego. ... Jest również w moim programie wyraźnie zapisane, że nie interesuje mnie do jakiej partii kto należał, o co kto kiedyś tam walczył, kim kto kiedyś tam był. Interesują mnie dwie sprawy: po pierwsze, czy nie zrobił czegoś podłego, bo jeśli zrobił, to nie chcę mieć z nim do czynienia niezależnie od tego, do jakiej partii kiedyś należał i kim był, czy do jakiej partii teraz należy i kim jest. A zatem, jeżeli ktoś coś zrobił podłego, to go dyskwalifikuje. I po drugie - interesuje mnie, co ten człowiek może zrobić na przyszłość, to znaczy co on da nam wszystkim na stanowisku, na które się go proponuje. Ja natomiast, muszę przyznać, nie interesowałem się tym, do jakich partii, czy w ogóle do partii moi kandydaci należeli... Interesuje mnie coś zupełnie innego - jak bardzo są przydatni i czy nie spodliliby się kiedykolwiek. Otóż ponieważ na te pytania mam odpowiedzi tego rodzaju, jakie mam, to znaczy że żaden z nich nie zrobił niczego podłego i że są na przyszłość dla uniwersytetu przydatni, uważam że miałem prawo ich zaproponować.

Ja występuję tutaj z pozycji człowieka, który wprawdzie w więzieniu nie siedział, ale który miał nad sobą nadzór milicyjny... Także byłem tym człowiekiem, który w 1989 roku inicjował jawną działalność „Solidarności” na naszym uniwersytecie i mam legitymację wobec tego, ażeby przekreślić całkowicie to co było i patrzeć wyłącznie w przyszłość. I to chciałbym wyraźnie państwu powiedzieć...

Prof. Wojciech Łączkowski:

- ...To są demokratyczne wybory i myślę, że nie można tak stawiać sprawy, że chodzi wyłącznie o kompetencje. W dojrzałych demokracjach element kompetencji jest tylko jednym z czynników, które decydują o postawieniu kogoś w drodze wyborów na publicznym stanowisku. Jeżeli chodzi o życie prywatne poszczególnych obywateli, to wtrącanie się, czy zagłębienie do ich życiorysu byłoby nietaktem, natomiast zupełnie czymś innym jest funkcja publiczna... Amerykanie mówią, że chodzi

Dyskusja

**podczas zebrania wyborczego
w dniu 23 kwietnia 1993 r.**

o trzy rzeczy - o kompetencje, o lojalność i o wiarygodność. Tę wiarygodność zaś świadcza cały życiorys. I dlatego myślę, że nie można robić takiej cezury pomiędzy tym co było a tym co ma być... Elektorat ma prawo wiedzieć coś więcej o tych, którzy piastują funkcje publiczne... Rzeczywiście lata osiemdziesiąte to był okres, gdy degeneracja realnego socjalizmu osiągnęła swoje dno. I uniwersytet to przeżywał bardzo trudno... Każdy robił to co mógł robić i jak mógł starał się przed tym bronić. Między innymi pisaliśmy bardzo różne petycje, listy, byliśmy ośmieszani z tego powodu. Ja sam czasem miałem wątpliwości, czy to nie jest takie rzucanie się z motyką na słońce. Teraz z perspektywy czasu widzę, że nie. To było takie drażnienie skały, które w końcu, sumując się, doprowadziło do tego szczęśliwego końca. I właśnie do pana profesora Andrzejewskiego mam pytanie o jego stosunek do samorządności uczelni. Ja pamiętam jeden z listów tamtego okresu. To była chyba petycja do ówczesnego marszałka Sejmu. Myśmy się domagali właśnie zwiększenia samorządności uczelni, pan profesor Andrzejewski to podpisał. Byliśmy bardzo dumni z tego. Ale potem odwołał to. Mało tego, było pewnym szokiem dla nas, że nawet publicznie, na łamach prasy ukazały się informacje, że on to odwołuje... Jaki jest pana stosunek do samorządności uczelni, które z tych stanowisk jest prawdziwe: to pierwsze, czy to drugie, w którym odwoływał pan to pierwsze?

Prof. Bolesław Andrzejewski:

- Stosunek mój do samorządności jest bardzo pozytywny. Zresztą w tej samorządności brałem udział. Od samego początku lat 80-tych jako prodziekan do spraw studenckich... Były to trudne czasy, kiedy trzeba było rzeczywiście zmagać się z różnymi sprawami, czynnikami i osobami. Jak ten czas wypełniłem? To były lata 1981-84, kiedy trzeba było opiekować się studentami, kiedy trzeba było wpiąć ustosunkować się do ich strajku, którego nie potępiałem, wśród studentów wtedy byłem... Również zachęcałem innych ... aby w czasie strajku nie przerywać merytorycznego edukowania naszych studentów. I to był czas, który jakoś świadczy o moim stosunku do samorządności. Natomiast nie wiem, czy mam to powiedzieć, ale skoro już zostałem wywołany ... cała ekipa dziekańska otrzymała od ówczesnego rektora list z poparciem dla naszej działalności i myślę, że takie samo poparcie mógłbym uzyskać od moich ówczesnych studentów.

...Odnosnie do tej konkretnej sprawy... Taką petycję podpisałem... I nigdy niczego nie odwoływałem. To była petycja z czasów chyba profesora Fisiaka, petycja która domagała się samorządności w większym stopniu. Ja nigdy mojego stanowiska nie odwołałem... tylko napisałem jedno zdanie na liście innej, że określone zasługi dla uniwersytetu profesora Fisiaka są rzeczą niezaprzeczną... Oczywiście uważam, że pewne zasługi były i że to mogłem napisać...

Dr Jerzy Krężlewski:

-...W latach 70-tych pan profesor Puppel był sekretarzem POP w Instytucie Neofilologii i właściwie pozostał członkiem PZPR aż do końca, do rozwiązania tej organizacji. Moje pytanie brzmi: czy był to świadomy wybór ideologiczny, czy może po prostu postawa konformistyczna?

Prof. Stanisław Puppel:

- Pytanie zostało zadane i odpowiem w bardzo prosty sposób: byłem członkiem partii do końca. Wydaje mi się, że podstawową rzeczą, która charakteryzowała moją postawę, była po prostu lojalność. Nic więcej nie mam do dodania. Dziękuję.

Dr Jerzy Krężlewski:

- Nie w pełni czuję się usatysfakcjonowany odpowiedzią na moje pytanie. ...Powiedział Pan, że kierował się lojalnością. Chciałbym wiedzieć, czy była to lojalność wobec systemu wartości, wobec ideologii, czy może wobec czegoś innego.

Prof. Stanisław Puppel:

- Nie rozbudowując szczególnie tej odpowiedzi, chciałbym powiedzieć, że kierowałem się ogólnie pojętą lojalnością. Sądzę, że parametry tej dyskusji moglibyśmy przeprowadzić gdzie indziej... Wydaje mi się, że nie należy ona do omawianych tutaj spraw, a przede wszystkim wyboru rektora do spraw studenckich czy prorektorów.

Prof. Marian Kępiński:

- Zauważam, że w składzie proponowanym przez pana rektora nie ma żadnego prawnika. Sprawy prawne należą do spraw pracowniczych i niestety w ubiegłej kadencji całe grupowe zwolnienia, które były przeprowadzane w zeszłym roku, okazały się nieważne. Mam na to wyrok sądowy. Otóż w tych sprawach pracowniczych, tak ważnych, odniosłem wrażenie, że władze rektorskie nie panują nad sprawą, że decyzje są podejmowane na szczeblu działu kadr i związków zawodowych i władze rektorskie są tylko od podpisywania dokumentów w tych sprawach. Nie można było na uczelni załatwić w żaden sposób innego stanowiska niż to, które było pierwotnie ustalone. Otóż w efekcie prowadzi to do niepotrzebnych sporów i niektóre decyzje są sądowo podważane. Otóż jak władze rektorskie uporać się z tymi rolicznymi zadaniami prawnymi, skoro w składzie nie ma żadnego prawnika - takie jest moje pytanie. I drugie pytanie - co zrobić,

żebym ja, jako profesor, czy ktokolwiek z nas, gdy się zwróci do pana rektora z prośbą o wydanie decyzji, usłyszał jego odpowiedź, a nie odpowiedź, że ta sprawa jest załatwiana przez dział kadr, czy przez związki zawodowe, które zwalniają pracowników i my już nic nie możemy w tej sprawie zrobić. Dawnymi czasy, jak siedłem do rektora, to spodziewałem się jego decyzji i zwykle ją uzyskiwałem, a teraz właśnie stwierdziłem, że tej decyzji uzyskać nie mogę. I to mnie zaniepokoiło. ...Chyba tak nie powinno być. My po to wybieramy tutaj kolegów rektorów, żeby oni swoimi działami zarządzali. Żeby oni prowadzili politykę w tym zakresie. I na ten aspekt zagadnienia chciałem zwrócić uwagę. Żeby oni rzeczywiście tą uczelnią zarządzili, a decyzje nie były podejmowane gdzie indziej.

Rektor-elekt, prof. Jerzy Fedorowski:

- Przede wszystkim nie zgadzam się z panem profesorem, że decyzje podejmowane są gdzie indziej. Otóż gdyby pana profesora zapytać o prawo karne i szczegółowe zagadnienia związane z prawem karnym, obawiam się, że pan profesor również by nie podjął merytorycznej decyzji. Trudno wymagać od rektora, żeby znał się na wszystkich absolutnie szczeblach i zawołnościach prawnych. Od tego są odpowiedni eksperci z Wydziału Prawa, którzy zawsze mu służą pomocą. Jeśli chodzi o ewentualnego prawnika jako prorektora, ja zwróciłem się do jednego z kolegów prawników, który powiedział, że jest tak bardzo zajęty, że zupełnie nie wyobraża sobie możliwości pracy w rektoracie. Słyszałem - nie zwracałem się już prawdę mówiąc do innych prawników, ale wiem, że większość prawników jest niesłuchanie zajęta i nie zwracałem się dlatego, żeby nie uzyskać podobnej odpowiedzi. Natomiast co do decyzji, sądzę że decyzje są na dwóch szczeblach - są decyzje, które podejmuje się w wyniku polityki kadrowej, i te decyzje można komuś zlecić, jeżeli ten ktoś wie, jaka jest polityka kadrowa uczelni... To nie znaczy, że dział kadr podejmował decyzje. Dział kadr ani związki zawodowe żadnych decyzji nie podejmowały. Pan profesor jako specjalista prawa pracy doskonale wie, że wszelkie tego rodzaju sprawy muszą być konsultowane ze związkami zawodowymi. Konsultacja nie oznacza jednak, że konsultant podejmuje decyzje. ...Natomiast będzie bardzo szeroka konsultacja z rozmaitymi specjalistami z Wydziału Prawa we wszelkich dziedzinach działalności... Ani

Dyskusja

**podczas zebrania wyborczego
w dniu 23 kwietnia 1993 r.**

ja, ani żaden z moich kolegów nie czujemy się kompetentni, ażeby wszystkie zawołności prawnicze rozumieć, do tego są potrzebni eksperci. Z pomocy tych ekspertów korzystamy i będziemy korzystali... Ja chciałem mieć prawnika w składzie, ale mi się to po prostu i zwyczajnie nie udało...

Prof. Jan Strzałko:

- Obecność prawnika na moim miejscu w trakcie rozmowy z panem profesorem Kępińskim, bo to chodzi, sądzę, o rozmowę jaką ze mną odbył, zupełnie niczego by nie zmieniła. Prawniki dowolnej specjalności takiej decyzji po prostu podjąć by nie mogli. Ponieważ decyzja w sprawach personalnych, o którą tu chodzi, sprawa którą załatwiał profesor Kępiński... dokonuje się na terenie wydziału. I dziekan jest odpowiedzialny za to, których pracowników pozostawia w zespole, a z którymi się rozstaje z konieczności. To nie były dyscyplinarne przeciwieństwo zwolnienia, to były zwolnienia wymuszone sytuacją. Otóż decyzje merytoryczne podejmowali dziekani bądź dyrektorzy Instytutów. Od strony formalnej decyzje te były konsultowane w odpowiednich służbach administracyjnych uniwersytetu, a więc radcy prawni, dział spraw osobowych i związki zawodowe od strony społecznej... Tak przygotowana sprawa trafia do mnie. Jeśli ja potrafię zakwestionować którąś z decyzji przedstawionych mi w wyniku przeprowadzenia sprawy, no to mogę cofnąć sprawę. Ale jeżeli ja nie widzę uchybień, to mogę jedynie akceptować, zdając się na kompetencję ludzi, którzy rzecz załatwili od strony merytorycznej i formalnej. Tak właśnie było. Jeśli zdolność podejmowania decyzji przez rektora ma polegać na tym, że ja otrzymawszy opracowaną sprawę - merytorycznie przez dziekana, formalnie przez dział spraw osobowych, społecznie przez związki zawodowe, jednoosobowo kwestionuję i zmieniam, to sądzę, że nie powinienem być wówczas akceptowany jako rektor.

Prof. Leszek Nowak:

- Proszę państwa, pojawiły się trochę nieprzyjemne akcenty w tej naszej dyskusji. Ja muszę najpierw o pierwszym powiedzieć - głosach dotyczących pana profesora Puppela. Otóż ja zupełnie pana profesora nie znam, ani nic nie wiem o pańskim życiorysie,

natomiast muszę powiedzieć, że odpowiedź, której pan udzielił, była dla mnie odpowiedzią godną. To nie jest tak, że każdy - nawet wobec elektorów - ma obowiązek się tłumaczyć ze swoich wyborów ideowych. Proszę państwa, sprawa wygląda bardzo prosto: był pewien system, miał swoje złe strony, swoje dobre strony, każdy miał swoje wagi do podzielenia i to była kwestia indywidualnego wyboru. Myślę, że sama przynależność partyjna nie jest rzeczą, z której należałoby się tłumaczyć, chyba że ktoś ma jakieś konkretne rzeczy do zarzucenia. To jest zupełnie inna rozmowa, inna sprawa. I dla tego typu zarzutów oczywiście jest tutaj miejsce. Ale tego typu zarzuty wobec pana profesora Puppela nie padły. Proszę państwa, druga rzecz, którą mam do powiedzenia, jest niestety nieprzyjemna i bardzo chciałem pana profesora Andrzejewskiego przeprosić... ale sprawa jest publiczna i muszę o niej powiedzieć. Tak się składa, że pan profesor Andrzejewski ma być prorektorem do spraw wydawniczych, ma zajmować się wydawnictwem naukowym. Więc muszę powiedzieć, że byłaby to bardzo zła kandydatura. ... Pan profesor Andrzejewski złożył jakiś czas temu książkę do naszego wydawnictwa. Jestem w Radzie Wydawniczej, z ramienia naszego Wydziału. Książkę, którą - ja nie jestem specjalistą w tym zakresie - przejrzałem, wydała mi się słaba. I powiedziałem autorowi, że w związku z tym zmuszony jestem to delegować do recenzenta dobrego, i to rzeczywiście do jednego z najlepszych historyków filozofii w tym kraju. Reakcja profesora Andrzejewskiego była taka, że wycofał tę książkę. Po czym ukazała się w dwa miesiące później w zupełnie innym wydawnictwie. Proszę państwa, nie sądzę, żeby ktoś kto tak postępuje w stosunku do własnych prac, mógł się zajmować wydawnictwem uniwersyteckim. Bardzo przepraszam za tę moją wypowiedź.

Prof. Bolesław Andrzejewski:

Dziękuję, Leszku, za tę uwagę. Proszę państwa, sprawa wyglądała tak, że właściwie ta książka była już po jednej recenzji. I ta recenzja była pozytywna, ta książka rzeczywiście miała się ukazać w naszym wydawnictwie. ...Istotnie ukazała się później w innej formie, ale to nie jest tak, żebym nie wierzył w nasze wydawnictwo. Ja uważam, że właśnie trzeba je rozwijać i uaktywniać.

Zabrali również głos elektorzy studenci, Piotr Dwornicki i Krzysztof Gibasiewicz, przypisując różną wagę



„Ekipa kontynuacji”: po lewej stronie rektora Jerzego Fedorowskiego prorektor Jan Strzałko, po prawej stronie prorektor Stefan Jurga

do życiorysów politycznych i wyrażając odmienne oczekiwania od prorektora do spraw studenckich. **Piotr Dwornicki** powiedział między innymi:

- Pozwolę sobie zabrać głos w dyskusji jako jeden z reprezentantów studentów naszego uniwersytetu. Trzeba powiedzieć, że wielu z naszych naukowców ma przeszłość bardzo chlubną, jeśli chodzi o walkę z naszym minionym ustrojem. Jednak trzeba powiedzieć sobie jasno, że nastąpiła nowa rzeczywistość i trzeba po prostu tę rzeczywistość jak najlepiej kształtować. Moim zdaniem nie zawsze ci, którzy w przeszłości bardzo dobrze organizowali demonstracje, mają predyspozycje i umiejętności, żeby tę nową rzeczywistość tworzyć. Co mogę powiedzieć o studentach? Studenci już są trochę zmęczeni tymi dyskusjami, kto był kiedyś lepszy, kto gorszy. Przede wszystkim interesuje ich to, czy lepiej będą mogli studiować i czy będą mogli po studiach, jakie kończą, znaleźć pracę. I dlatego mam pytanie do pana profesora Puppela, jaki ma program, jeśli chodzi o funkcję prorektora do spraw studenckich...

Jako drugi student zabrał głos **Krzysztof Gibasiewicz**:

- Zabieram głos, chcąc dać wyraz różnicowaniu opinii również w środowisku studenckim. Otóż mam pytanie do pana profesora Puppela. W końcu lat osiemdziesiątych wielu studentów miało częste kontakty z policją, również często byli oni prześladowani....Otóż niektórzy z nas zostali skazani na karę pozbawienia wolności. Ponieważ pan profesor będzie teraz reprezentował nas, studentów, przed całą społecznością miasta Poznania, całą Polską, chciałem zapytać... jaki był pana udział w tych latach 80-tych

w ewentualnym wstawianiu się za tymi ludźmi, obronie ich praw u władz, u kogo można było tylko interweniować? Czy pan wstawiał się za tymi ludźmi, co niewątpliwie dawałoby teraz panu profesorowi mandat do reprezentowania nas na zewnątrz...

W odpowiedzi na pytanie Piotra Dwornickiego, **prof. Stanisław Puppel** przedstawił zarys programu, jaki zamierzał realizować w razie wyboru na funkcję prorektora do spraw studenckich. Po pytaniu Krzysztofa Gibasiewicza, oświadczył:

- Chciałbym powiedzieć państwu wszystkim, że oczywiście w mojej biografii brakuje wątku kombatanckiego. Ale muszę powiedzieć, że w latach 80-tych robiłem habilitację, byłem za granicą, byłem trochę pasywny, jeśli chodzi o sprawy uczestniczenia w życiu uczelni w sensie globalnym, ze względu na to, że byłem po prostu adiunktem. Jeśli chodzi natomiast o sprawę popierania akcji zwalnianych studentów, pamiętam że parokrotnie podpisywałem listy, które studenci mojego wydziału...przedkładali do podpisu i nie miałem żadnej wątpliwości, że taki podpis powinien figurować na tych listach.

Ponadto prof. Puppel odpowiedział na pytanie prof. Ewy Borkowskiej-Bagieńskiej na temat przyszłej wizji współpracy prorektora z prodziekanami do spraw studenckich, rektor-elekt prof. Fedorowski na prośbę dr. Pawła Zeidlera przedstawił planowany podział obowiązków między kandydatami, w razie ich wyboru na prorektorów i prof. Andrzejewski podzielił się swoimi projektami przeobrażenia wydziału naukowego.

STEFAN JURGA - lat 46, fizyk eksperymentator, od początku studiów związany z UAM, uzyskał tytuł magistra w 1969 r., doktora w 1974 r., habilitował się w 1985 r., profesorem UAM jest od 1991 r. Otrzymał dwa prestiżowe stypendia - Humboldta i Maxa Plancka, przebywając w związku z tym za granicą ponad 4 lata. Odbywał także krótsze staże, m.in. na uniwersytetach w Liege i Pretorii. Poza tym wykładał gościnnie na kilkunastu uniwersytetach, miał kilka wykładów plenarnych na międzynarodowych kongresach i sesjach naukowych. Jest autorem ponad 60 prac naukowych, opublikowanych w renomowanych czasopismach krajowych i zagranicznych. Wypromował 13 magistrów. Kieruje dwoma projektami badawczymi KBN. W latach 1987-1990 był prodziekanem wydziału matematyki i fizyki, a od 1990 roku jest prorektorem UAM. Włada biegle językiem angielskim, niemieckim, francuskim i nieco słabiej rosyjskim. Ma szerokie kontakty międzynarodowe i krajowe, m.in. był współprzewodniczącym komitetu organizacyjnego krajowego Zjazdu Fizyków w Poznaniu w 1991 r.

Proponowany zakres zadań: sprawy osobowe nauczycieli akademickich, zarządzanie dotacją budżetową MEN i wpływami z działalności dydaktycznej i gospodarczej, działalność inwestycyjna i bieżąca współpraca z zagranicą.

JAN STRZAŁKO - lat 50, związany studiami i karierą zawodową z UAM, obronił pracę magisterską w 1965 r., doktorską w 1968 r. i habilitował się w 1974 r. - 9 lat po studiach. Jego wniosek o profesurę, złożony i przegłosowany w 1982 r., przeleżał 7 lat z przyczyn politycznych i tytuł został nadany dopiero w 1989 r. Jest autorem lub współautorem ponad 80 pozycji, publikowanych przezważnie w renomowanych periodykach krajowych i zagranicznych, a także 6 podręczników i skryptów. Wypromował ponad 50 magistrów i 6 doktorów. Kieruje Zakładem Antropologii od 1984 r. i Zakładem Ekologii Populacyjnej Człowieka od 1987 roku. W latach 1984-85 był dziekanem, odwołanym w ramach przeprowadzonej na uniwersytecie akcji zmiany władz uczelni. W latach 1989-90 był członkiem Senatu, od 1990 jest prorektorem. Od 1981 r. jest członkiem 2 Komitetów PAN, od 1986 r. członkiem Rady Naukowej Zakładu Antropologii PAN, a od 1988 r. redaktorem naczelnym „Przeglądu Antropologicznego”. Uczestniczył w licznych konferencjach i sympozjach międzynarodowych, których część współorganizował. Włada językiem angielskim i rosyjskim.

Proponowany zakres zadań: nadzór nad planowaniem i realizacją badań naukowych oraz współpracą z gospodarką, sprawy osobowe pracowników naukowo- i inżyniersko-technicznych, służb bibliotecznych oraz pracowników dokumentacji i informacji naukowej, nadzór nad majątkiem uczelni, zarządzanie działalnością finansową, związaną ze środkami z KBN, nadzór nad organizacją systemu komputerowego i nadzór nad międzywydziałowymi i pozawydziałowymi jednostkami badawczymi.



Nowi członkowie władz uczelni: po lewej - prof. Marek Kręglewski, po prawej prof. Sylwester Dworacki.

Przebieg zebrania wyborczego w dniu 30 kwietnia 1993 r.

Zebranie odbyło się w sali „17”, w obecności 80 elektorów. Rektor-elekt, prof. Jerzy Fedorowski poinformował, iż profesorowie Andrzejewski i Puppel zrezygnowali z powtórznego kandydowania na stanowiska prorektorów i podziękował im za udział w próbie skompletowania zespołu. Następnie przedstawił nowych kandydatów, profesorów Sylwestra Dworackiego i Marka Kręglewskiego.

Z sali odezwały się tym razem tylko dwa głosy. Prof. Arnold Jaraczewski z aplauzem odniósł się do kandydatury prof. Marka Kręglewskiego, wyraził również przekonanie, że drugi z kandydatów także spełni pokładane w nim nadzieje. Profesor Borkowska-Bagińska powtórzyła pytanie zadane tydzień wcześniej poprzedniemu kandydatowi na stanowisko prorektora do spraw studenckich, mianowicie jaką ma wizję współpracy z prodziekanami, którym podlegają sprawy studenckie na wydziałach. Prof. Kręglewski odpowiedział, że wspólnie ustalone zostaną zasady współpracy, których później trzeba

będzie się trzymać. Ze względu na kontrolne funkcje rektora, nie wykluczył jednak możliwości zmian niektórych decyzji niższego szczebla.

W momencie, gdy elektorzy mieli przystąpić do głosowania, z furkotem wpadły na salę dwa gołębie, chroniąc się pod balkonem.

Zgodnie z procedurą, na temat kandydatury profesora Kręglewskiego wypowiedzieli się najpierw studenci: na 9 obecnych 8 głosowało „tak”, jeden wstrzymał się od głosu. W ogólnym głosowaniu wzięło udział 80 elektorów (kandydaci zrezygnowali z mandatów). Wyniki głosowania były następujące: prof. S. Dworacki - 70 głosów „tak”, 1 „nie”, 9 wstrzymujących się; prof. M. Kręglewski - 73 głosy „tak”, 3 „nie”, 4 wstrzymujących się.

Dziękując za poparcie dla kandydatów, rektor-elekt zdradził, że miał jeszcze w „rezerwie” zgodę prof. Przemysława Hausera na kandydowanie w razie niepowodzenia któregoś z wcześniej zgłoszonych kandydatów. Radość profesora Fedorowskiego, że perypetie związane z głosowaniami już się skończyły, podzielała wyraźnie większość sali.

Elektorzy rozstali się w pogodnym nastroju. Gołębie odleciały.



Fot. Maria Głodkiewicz

SYLWESTER DWORACKI - lat 55, filolog klasyczny, zajmuje się antycznym dramatem greckim. Związany z UAM od pierwszego roku studiów, w 1968 r. otrzymał tytuł doktora, w 1975 zrobił habilitację, w 1990 r. został profesorem. Jest autorem dwóch książek, jego dorobek naukowy w większości opublikowano w języku angielskim i niemieckim. Przebywał na rocznym stażu w Waszyngtonie, wykładał w Grecji, Niemczech, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Finlandii. Wypromował 3 doktorów. Od 1978 r. jest członkiem Komitetu PAN, redaguje czasopismo „EOS”. Wicedyrektor Instytutu Filologii Klasycznej w latach 1977-81 i od 1988, prodziekan Wydziału Filologicznego w latach 82-84, ponownie wybrany na to stanowisko, odwołany w ramach akcji 1985 r. Władza greką, angielskim i niemieckim.

Przydział obowiązków w rektoracie - jaki przewidziano wcześniej dla profesora Andrzejewskiego.

MAREK KRĘGLEWSKI - lat 43, chemik. Ukończył studia w 1972 r., w 1978 r. zrobił doktorat a w 1987 r. habilitację, od 1991 r. profesor UAM. Ma 28 publikacji, które się ukazały w języku angielskim. Stypendysta Humboldta, odbywał zagraniczne staże naukowe. W latach 1980-81 przewodniczący Komisji Rewizyjnej Komitetu Uczelnianego „Solidarności”, w 1984-85 członek Senatu, od 1991 r. przewodniczący Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego i od tego samego roku - pełnomocnik rektora do spraw pomocy materialnej dla studentów. Władza biegle językiem angielskim, niemieckim i francuskim, zna rosyjski.

Rektor-elekt powierzył mu funkcję prodziekana do spraw studenckich.

Nie tylko sport

PIOTR DWORNICKI - działacz Klubu Uczelnianego AZS od 5 lat, od 1990 r. prezes Klubu, obecnie wybrany na drugą kadencję, członek Zarządu Głównego w Warszawie i Zarządu Środowiskowego AZS w Poznaniu; ponadto członek Parlamentu Studentów UAM, przewodniczący Rady Mieszkańców D.S. „Jowita”, członek Kolegium Elektorów w tegorocznych wyborach władz uczelni, wejdzie do przyszłego Senatu UAM z listy studenckiej. Student V roku historii UAM i eksternistycznie - I roku prawa, uprawia jeździectwo i judo.



Grupa studentów - elektorów po wypełnieniu swojego zadania. Piotr Dwornicki drugi od lewej.

Fot. Maria Głodkiewicz

- Sądząc po aktywności, jest Pan bardzo przywiązany do uniwersytetu.

- Mam jeszcze wiele spraw do zrobienia.

- W ostatnich latach sport akademicki ucierpiał.

- Oslabiły się dawne źródła finansowania, a jako jedyna szkoła wyższa w Poznaniu nie mamy własnego obiektu sportowego. Na uniwersytecie wykuszają się członkowie AZS-u i ubyłoby nam sekcji. Władze uczelni zawiesiły zajęcia wychowania fizycznego na III roku studiów. Wynajęcie basenu pływackiego na zawody kosztuje milion za godzinę, a na lekcje w-f-u 700 tysięcy. AZS zawiesił różne sekcje, niekiedy atrakcyjne, jak narciarstwo, jeździectwo, gimnastyka artystyczna kobiet. Nie ma na nie pieniędzy.

- W takim razie na jakiej podstawie wybrany niedawno Zarząd podjął nowe zobowiązania wobec środowiska?

- Opiaramy nadzieje na dobrych kontaktach z władzami uczelni i na dawnej przyjaźni z Zarządem Środowiskowym AZS. Nasze starania nie poszły na marne. Kilka lat temu na uniwersytecie nie było tak przychylnej atmosfery. Naukowcy, którzy sami nie uprawiali sportu, nie doceniają jego roli i uważają, że dzięki oszczędnościom na kulturze fizycznej zyska nauka. Natomiast studenci chętnie by uprawiali różne dyscypliny, gdyby tylko mieli warunki.

- A będą mieli?

- Są zaawansowane rozmowy władz UAM z wojskiem w sprawie nieodpłatnego przekazania uczelni hali sportowej przy ul. Młyńskiej. Jest to pełnowymiarowy obiekt, nadający się do gry w koszykówkę i siatkówkę, chociaż wstępnie wymaga remontu. Kiedyś sala ta służyła jako ujeżdżalnia koni. Pan prorektor Stefan Jurga obiecał nam również przywrócenie zajęć wychowania fizycznego na III roku, pod warunkiem, że będą urządzane na świeżym powietrzu, bez potrzeby wynajmowania cudzych obiektów sportowych. Jeśli dojdzie do skutku transakcja z wojskiem, program zajęć mógłby jednak obejmować ćwiczenia w hali. Szkoda, naprawdę szkoda, że dotychczas nie został zbudowany obiekt sportowy uniwersytetu. Tymczasem Akademia Medyczna dorobiła się pięknego ośrodka.

- Czy nie stwarza takiej szansy Morasko?

- Dawne plany przewidywały inwestycje sportowo-rekreacyjne. Obecnie, zważywszy na trudności z realizacją budowy campusa, trzeba przyjąć, że nie jest to perspektywa najbliższych lat.

- Dlaczego nie wspomina Pan o obiektach przy ul. Szamarzewskiego, w obrębie Wydziału Nauk Społecznych? Jest tam sala gimnastyczna, na której nasza redakcyjna koleżanka strzeliła niejednego kosza.

- Są tam nawet dwie sale. Górna nadaje się w tej chwili tylko do remontu. Odbijają się na niej zajęcia z tenisa stołowego i ćwiczy sekcja karate. Natomiast sala dolna służy do rozgrywania meczów koszykówki i siatkówki. Tylko jeśli jest to siatkówka na poziomie, to piłka odbija się o niski strop, natomiast dla koszykarzy boisko jest za małe, ma nieodpowiednie wymiary.

- Czy w tych warunkach można osiągać dobre wyniki sportowe?

- Sport wyczynowy u nas nie istnieje. Wyjątkiem są sytuacje, kiedy studenci grają w innych klubach Poznania, tam osiągają wysoki poziom i wspierają później uczelnię podczas rozgrywek akademickich. Tu wspomnę o koszykowie kobiet. Mamy też dobre wyniki w szachach i tenisie stołowym. Na ogół jednak nasze umiejętności są bliższe sportowi rekreacyjnemu.

- Sport akademicki bardziej interesuje studentki czy studentów? Jakie dyscypliny mają największe powodzenie?

- Ostatnio proporcje płci wśród członków Klubu Uczelnianego są dość wyrównane, z niewielką przewagą mężczyzn. Z tego co zauważam, koleżanki interesują się przede wszystkim dyscyplinami modnymi, jak jeździectwo, żeglarstwo, kiedyś tenis ziemny. Koledzy - koszykówką, piłką nożną.

- Czym żyje Akademicki Związek Sportowy w Polsce?

- Zbliża się 75-lecie Związku. Obchody sąykowane są jesienią w Krakowie. Kilka miesięcy temu organizowaliśmy wielką Uniwersjadę w Zakopanem. Latem sportowcy akademicy mają Uniwersjadę letnią, w Buffalo. Z naszego uniwersytetu nie będzie reprezentacji.

- Mimo organizacyjnych sukcesów, trudno zamykać oczy na fakt, iż z ponad 20 tysięcy studentów UAM, Klub Uczelniany pozyskał niecałe 600 osób.

- Myślę, że to sprawia brak nawyku uprawiania sportu, nie wynosimy tego ani z domów, ani ze szkół.

- Z drugiej strony AZS okazał się bodaj jedyną organizacją studencką na uczelni, która dysponuje siłą przebicia. Świadczy o tym zdobycie wielu mandatów w Parlamencie studenckim, a przede wszystkim obsadzenie 5 na 6 przyznanych miejsc w Senacie UAM.

- Aktywność studentów jest obecnie rzeczywistość bardzo słaba. NZS jest prawie niewidoczny. ZSP ogranicza swoje działanie do klubów studenckich. Na dwóch wydziałach - filologii polskiej i neofilologii - z braku wydziałowych samorządów nie odbyły się w ogóle wybory do Parlamentu.

- Wygląda na to, że działa tylko AZS, Samorząd Studencki...

- ...i Chór Akademicki UAM.

- Z jakimi zamierzeniami wejdziecie do Senatu?

- Nie ograniczamy się do spraw sportu i rekreacji. Mamy poczucie, że jesteśmy nie tylko członkami organizacji sportowej, ale przede wszystkim studenckiej i mamy na uwadze interesy wszystkich kolegów. Chcemy zaktywizować środowisko, które naszym zdaniem może mieć większy wpływ na swoje sprawy. Często studenci w nic się nie angażują, ponieważ uważają, że to i tak niczego nie zmieni. My mamy inne doświadczenia. I sądzimy, że Senat to przynajmniej dobra trybuna do wyrażania swoich opinii.

- Skąd wziął się taki działacz, jak Pan?

- Zostałem zwerbowany na obozie adaptacyjno-sportowym AZS-u dla osób przyjętych na studia.

- Jesteście ludźmi bardzo serio. Ale chyba zdarzają się Wam sprawy zabawne?

- Dzieje się tak dużo rzeczy zabawnych, że dzięki nim istniejemy. Ponieważ nie dostajemy pieniędzy, przyciąga nas do AZS-u głównie atmosfera.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

Wszystko jest zabawą

Wybieram juvenalia

Fot. Romuald Królak



Zdjęcie archiwalne. A jak będzie w tym roku?

Imprezy

● Wielki Bal Matematyków i Fizyków jednak się odbył - w ciepłą i pachnącą noc sobotnią, 24 kwietnia. Program przewidywał poloneza z figurami, toasty z szampanem, recitale solistów, koncerty zespołów, sesję zdjęciową i koncert - niespodziankę. Imprezę prowadził znany z łamów "Życia" Zbigniew Barteczka. Podobno było naprawdę gorąco.

● „Górale Atlasu Marokańskiego” – to tytuł wystawy fotograficznej Ryszarda Vorbricha, zorganizowanej przez Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Coll. Historicum, na V piętrze.

● Zbigniew Barteczka, gejzer energii, 6 maja o godz. 19 zaprasza przyjaciół na wieczór autorski do sali 12 Coll. Chemicum.

● 12 maja wspólne juvenalia poznańskich studentów. Przejęci współorganizatorzy z UAM nie dawali w tej sprawie spokoju prof. Stefanowi Jurdzie nawet w przeddzień i w dniu wyboru prorektorów. Profesor nie tracił uśmiechu. Ma być przekazanie kluczy miasta, atrakcje sportowe w KS „Warta” i koncert pod niebem ulicy Obornickiej lub w Eskulapie, zależnie od pogody. Czy będzie wesoło, jeszcze nie wiadomo, sztab studencki naradza się w tej sprawie. Strasznie serio.

Jeszcze u studentów

Związek Akademicki „Młoda Polska”

Początki organizacji sięgają 1986 roku. Do czasu rejestracji we wrześniu 1988 Związek działał nielegalnie. Młoda Polska stała się pierwszym niezależnym katolickim stowarzyszeniem akademickim. Głównym mottem działania jest zasada ogłoszona w Deklaracji Ideowej: „Źródłem naszych postaw i poglądów jest wiara katolicka i chrześcijański system wartości. Wyrażane przez nas dążenia wyrastają również z przyjęcia tradycji cywilizacji zachodniej opartej na chrześcijańskich podstawach”.

W ciągu roku Młoda Polska podejmuje wiele różnorodnych działań służących ożywieniu środowiska studenckiego. W listopadzie Związek zorganizował Bal Niepodległościowy, którego gościem był wicepremier Paweł Łączkowski. Pod patronatem M.P. odbywają się salony dyskusyjne. W okresie adwentu i przed Wielkanocą studenci mieli rekolekcje. Do stałych działań należy wydawanie „Biuletynu Akademickiego”. Członkowie M.P. biorą udział w comiesięcznych mszach św. w Duszpasterstwie Akademickim na Winiarach, po których odbywają się spotkania przy kominku, dyżury przy telefonie zaufania i pomoc w akcjach charytatywnych, np. ostatnio przy sprzedaży cegiełek na fundusz pomocy dla domu samotnej matki w Kiekrzu.

„Młoda Polska” pragnie na wzór przedwojennych korporacji studenckich, tworzyć zwartą,

tworząc i aktywną grupę dobrze rozumiejących się przyjaciół, którzy pomagają sobie w czasie studiów, wzajemnie się inspirują, a po opuszczeniu murów uczelni stanowią grono podobnie myślących i odczuwających osób”.

Młoda Polska ma siedzibę przy al. Niepodległości 26, w D.S. „Hanka”, p. 139. Dyżury członków odbywają się we wtorki w godz. 16 - 17 i czwartki w godz. 17.30 - 19.

AEGEE

AEGEE to Europejskie Stowarzyszenie Miast Akademickich. Powstało w Paryżu w 1985 roku. Obecnie zrzesza 15000 członków ze 150 miast akademickich. Jednym z nich jest Poznań. Lokalny oddział, czyli antena, liczy 60 studentów. AEGEE posiada centralny organ koordynujący - agorę, która jest parlamentem europejskim Stowarzyszenia.

Zadaniem AEGEE jest promowanie i urzeczywistnianie idei zjednoczonej Europy wśród młodzieży, szczególnie ze świata studenckiego. Pierwotnie Stowarzyszenie miało działać w ramach EWG, lecz po 1989 roku zaczęły powstawać anteny w Europie Wschodniej - w Berlinie, Budapeszcie, Sofii, Warszawie... U podstaw działalności AEGEE leży przekonanie, że „Europy trzeba się uczyć”. Stowarzyszenie umożliwia wzajemne poznanie, wspólne dyskusje, naukę języków a wszystko to poprzez cykl kongresów w wielu miastach Europy. W październiku odbędzie się taki kongres w Gliwicach; zostanie on poświęcony tematyce ekologicznej.

Siedziba AEGEE znajduje się w Coll. Minus w pokoju 11. Dyżury organizacji odbywają się w poniedziałki (12 - 13), środy (9 - 11) i czwartki (12 - 13).

ARGYMIR IWICKI

Wiwat Sejm, wiwat Naród!

Obchodzimy 202 rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Jak wiemy, rozdziła się ona w trudach. Jej przeciwnicy - kasztelan Czetwertyński, książę Sanguszkowski, Korsak - byli jednak nieliczni. Wykorzystał ten fakt - zarazem atut - znakomity Marszałek Sejmu, Stanisław Małachowski, mówiąc w ostatnim dniu obrad: *Poważam tych kolegów, którzy różnego od nas, w tej materii, są zdania i żądają deliberacji, lecz w dniu dzisiejszym ustać powinny wszelkie formalności, bo to jest w rzędzie naszym dzień rewolucji dla zbawienia ojczyzny. Upraszam tych kolegów, aby na zapytanie moje o zgodę, którzy są za nią, w milczeniu pozostali, a ci tylko się odezwali, którzy są przeciwni.*

Nie zabrakło tragifarsy w wykonaniu jednego aktora - posła kaliskiego, Suchorzewskiego. Przedstawiciel rzekomo gorliwych obrońców wolności, na kolanach podczołgał się w kierunku królewskiego tronu, bredząc o gotowości przelania krwi, byle nie dopuścić do uchwalenia Ustawy, mającej - jego oraz adherentów zdaniem - popchnąć naród w niewolę.

Wszakże sprawie to nie zaszkodziło, Konstytucja stała się faktem. Ówczesny poeta, Franciszek Karpiński, uczcił to wydarzenie dwoma wierszami. Utwór zatytułowany *Na pamiątkę 3 Maja 1791* zaczynał się słowami:

*Boże! ludzie Twoi przysli
Dziękować Ci w Twojej sieni,
Że z dawnych nierządów wyszli,
Łaską Twoją podźwignieni!
Sąsiad stanął zadziwiony:
„Tenże to naród zgubiony?”*

Karpiński dał szczególnie upust swojej radości w kolejnym utworze *Na dzień 3 Maja 1791* szczęśliwie doszłej Konstytucji Krajowej. Każdą z pięciu zwrotek zamykał wymowny dwuwiersz:

*Jakże ten król bogaty!...
Skarb jego - serc miliony.*

Istotnie, w tamte majowe dni swe go panowania mógł Stanisław August Poniatowski czuć się królem bogactwem. Również stulecie ogłoszenia Konstytucji 3 Maja powitano poezją. Maria Konopnicka napisała dwa wiersze: *Trzeci Maj* oraz *Święto Piasta*. Wspomniała m.in. o fenomenie trwania naszego narodu, na przekór różnorakim podstępom i podłościom świata:

*Sto lat twardym
smagano nas biczem,
Sto lat w dusze
wlewano trucizny,
A my trwali i żyli
tym zniczem,
Co się zowie
miłością ojczyzny...*

Są słowa, które w sposób szczególny przetrwały w naszej narodowej pamięci. Rozpowszechnione szeroko i znane nie tylko w Polsce. Wygłaszali je ze scen i estrad wielcy artyści, wśród nich Juliusz Osterwa, Ludwik Solski, Józef Węgrzyn. Natychmiastowy twórca, którego imię nosi uniwersytet poznański, dał upust swej tęsknocie za utraconym krajem, tworząc *Pana Tadeusza*. W księdze ostatniej, w części *Koncert nad koncertami*, zawarł w genialnym skrócie zapis wydarzenia, jakim było uchwalenie Konstytucji 3 Maja:

*...Razem ze strun wiele
Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska
kapela
Ozwała się z dzwonkami, z zelami, z
bębenki.
Brzmi „Polonez Trzeciego Maja”? (...)
Lecz starców myśli z dźwiękiem w prze-
szość się uniosły,
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
Po dniu Trzeciego Maja, w ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali;
Gdy przy tańcu śpiewano: „Wiwat Król
Kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie
Stany!”*

W paryskim dzienniku *Pielgrzym Polski*, wśród licznych artykułów politycznych Adama Mickiewicza, można znaleźć pod datą 3 maja 1833 roku publikację, w której poeta pisze, że Konstytucja jest prawem, które nie wypadło z głowy jednego mędrka, z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęte było z serca wielkiej masy; nie czerni się tylko na papierze ale żyje dotąd w pamięci, w życzeniach pokoleń; jest więc prawem żywym, zakorzenionym w przeszłości, mającym się rozwinąć w przyszłość...

ALOJZY JANUSZ MARKIEWICZ



Aula koncertowa

Pośród kilku wydarzeń, których w ostatnich tygodniach byliśmy świadkami w auli UAM, na czoło wysuwa się koncert otwierający 32 Poznańską Wiosnę Muzyczną. Ten najstarszy festiwal polskiej muzyki współczesnej odbył się po rocznej przerwie i swą koncepcją, opartą na bogactwie form i stylów oraz znakomitą wykonawstwem, przyciągnął bardzo licznych i nadę wszystko młodych słuchaczy. Podczas 11 imprez w różnych salach miasta, było wiele powodów do zadumy i... zabawy, refleksji nad stanem współczesnej twórczości i satysfakcji, iż za stosunkowo małe pieniądze jednak można coś wartościowego urządzić, jeśli ma się dobry pomysł.

Wieczór inauguracyjny 14 kwietnia zapisał się w pamięci prawykonaniem Requiem poznańskiego kompozytora Mirosława Bukowskiego do słów Anny Achmatowej. Wystąpili: Elena Okołyszewa (alt) i Aleksander Naumienko (bas) - doskonali soliści moskiewskiego Teatru Wielkiego, Chór Teatru Wielkiego w Poznaniu oraz orkiestra filharmoników pod dyr. Andrzeja Borejki.

Koncert ten był nadto okazją uczczenia 80 urodzin Witolda Lutosławskiego oraz 30 rocznicy śmierci Tadeusza Szelińskiego, twórcy festiwalu. Przypomniano ich klasyczne już dzieła: *Łańcuch I* i *Koncert Fortepiano* - wy, którego partię solową zagrał Andrzej Tatarski.

19 kwietnia wystąpił po raz pierwszy w Poznaniu Kevin Kenner, młody pianista amerykański, zwycięzca XII Konkursu Chopinowskiego w 1990 r., odtąd goszczący na najbardziej liczących się estradach świata. Jego recital, wypełniony dziełami Chopina, Beethovena i Schumanna, wzbogacony trzema bisami, także utworów Schumanna i Chopina, przyjęto owacyjnie.

Mieliśmy też ostatnio, 26 marca, sposobność poznania w auli UAM młodziutkiej pianistki rosyjskiej, 18-letniej Olgi Puszczenikowej, omal tuż po zdobyciu przez nią I nagrody Międzynarodowego Konkursu im. Rachmaninowa w Moskwie. Z dużą dojrzałością przedstawiła się nam w III Koncercie tego kompozytora.

Zapamiętamy również świetne wykonanie przez filharmoników poznańskich, pod batutą ich szefa Andrzeja Borejki, popularnej Symfonii Niedokończonych Franciszka Schuberta - z 2 kwietnia, oraz - z 23 kwietnia, słynną beethovenowską Eroikę w interpretacji Jerzego Maksymiuka. Bardzo osobistą i zarazem dyskusyjną pod ręką tego znakomitego artysty, jakże inną od słyszanej niedawno w tej samej sali w wykonaniu orkiestry „Sinfonia Varsovia” pod dyktando sir Menuhina. Na takich jednak porównaniach właśnie polega urok słuchania muzyki. (rp)

Zagramy w tenisa?

Niezbyt jeszcze duży odzew na nasze zaproszenie do nauki gry tenisa ziemnego („Życie Uniwersyteckie” nr 0, notatka „Korty UAM’93”) nie uzasadnia wynajęcia kortów dla UAM na cały sezon. Poprzestaniemy na razie na zorganizowaniu kilku kursów indywidualnych i grupowych w maju i czerwcu br.

Zajęcia dla pracowników UAM i członków ich rodzin poprowadzi na kortach „Olimpii” Piotr Gąsiorek, który również udostępni sprzęt do nauki gry. Redakcja refunduje połowę kosztów, które ustalone zostały na poziomie promocyjnym. Kursy są organizowane w cyklach 8 lub 16 lekcji, raz lub dwa razy w tygodniu. Odpłatność za 1 godzinę lekcyjną wynosi 65 tys. zł, w przypadku nauki zespołowej kwota ta jest dzielona między uczestników.

Na podstawie porozumienia z trenerem i za zgodą przedstawiciela GKS „Olimpia” będziemy również pośredniczyć w wynajmowaniu kortów na grę bez trenera od poniedziałku do piątku w godzinach przedpołudniowych (do 15) oraz w soboty w godzinach rannych (do 9). Odpłatność wynosi 12,5 tys. zł za godzinę.

Wszystkie należności pobierane są za 2 miesiące z góry. Redakcyjną akcję będą wspierać specjalne publikacje na temat tenisa zamieszczane w „Życiu”. Przy okazji dotarły do nas informacje o innych inicjatywach dotyczących popularyzacji tenisa ziemnego w ramach uniwersytetu i poza nim. Odnotujemy je w kolejnych numerach. (E.S.)

Dokąd latem?

Dom noclegowy UAM w Zakopanem podczas sezonu jest obłożony. Przydział 11 miejsc w 5 pokojach obwarowany więc został warunkami - czas pobytu nie może przekraczać 2 tygodni, obowiązują podobne kryteria jak przy rozdziale wczasów. Doba w pobliżu „Kasprowego” kosztuje... 50 tysięcy!

Najwięcej zgłoszeń w tym roku było do Tuczna. Nic dziwnego - blisko, a wynajęcie domku w ośrodku campingowym na cały turnus kosztuje tylko 800 tys. zł. Trzeba się jednak liczyć z koniecznością samodzielnego przygotowywania posiłków. Kierowniczka działu socjalnego najbardziej poleca Kołobrzeg - zakwaterowanie w murowanym domu blisko morza, z czynnym kąpieliskiem... Skierowanie kosztuje 1.365.000,- zł od osoby. Zainteresowanie Kiekrzem byłoby może większe, gdyby nie prymitywne warunki. Pozostają jeszcze wczas w Łagowie, bądź w Obrzycku. Kto je otrzyma - okaże się około 15 maja. Zasada jest

prosta: liczbę przepracowanych w uniwersytecie lat dzieli się przez liczbę dotychczas otrzymanych skierowań wczasowych.

Jeżeli chodzi o kolonie i obozy dla dzieci pracowników, już od kilku lat nie trzeba przeprowadzać żadnej selekcji - jedzie każdy chętny. W ubiegłym roku z braku zgłoszeń nie odbył się nawet obóz letni dla młodzieży w Bukowinie Tatrzańskiej. Koszty tegoroczne wynoszą 2.600.000,- zł od osoby. Dzieci za kolonie w Obrzycku płacą o milion złotych mniej.

Przydział łóżek

2843 miejsca w akademikach będą czekały na studentów UAM w nowym roku akademickim. Przy rozdziale łóżek nie uwzględniono tym razem ogólnej liczby studentów na poszczególnych wydziałach. Uznano, że nie jest to miarodajne kryterium dla określenia uprawnień. Podstawę limitu stanowi wypadkowa liczby studentów pobierających stypendium socjalne, liczby studentów otrzymujących dodatek mieszkaniowy i faktycznej liczby mieszkańców akademików. W ramach wydziałów miejsca podzieli komisja studencka z udziałem prodziekana lub specjalnego pełnomocnika dziekana.

Mizernie, lecz bez dramatów

Poradnia uniwersytecka ostatnio nie notowała przypadku, aby życie lub zdrowie pacjenta zależało od zgromadzenia przez niego poważnych środków finansowych na leczenie. Natomiast zdarza się, iż pacjenci nie wykupują w aptekach przepisanych im, drogich leków. Lekarze starają się wypisywać recepty po konsultacji finansowej z chorymi.

Śpięcia

Nie odbyło się wesele, 18-tka i przyjęcie absolutoryjne w sali od dawna rezerwowanej na te cele w „Jowicie”. Sala wynajmowana na uroczystości rodzinne lub akademickie za psi grosz, bo 150 tys. na całą noc, ma ogromne powodzenie, mimo iż w zasadzie wszystko trzeba do niej z sobą przynieść, prócz foteli. Wielkie szczęście ją dostać, ale większe nieszczęście, gdy wszystko przygotowane, goście zaproszeni, a tu się raptem okazuje, że w sali rozpoczęto remont. Nabitych w butelkę weselników i solenizantkę przygarnęła „Hanka”, ale to tylko traf. Czują się zlekceważeni przez administrację DS-u: „Tak tutaj traktuje się studentów”. Czy mają rację?

Wakacje w kajaku

Na pięć spływów kajakowych zaprasza studentów Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM. Są one organizowane od połowy czerwca do końca lipca. Uniwersyteckie wiosła będą przez dwa tygodnie pruły fale Parsęty, Radwi, Słupi, Drwęcy i Krutyni.

Studium przy ul. Szamarzewskiego 89 p 30 przyjmuje zgłoszenia do 8 maja. Tamże, 10 maja, o godz. 19.30 zebranie kwalifikacyjne i pierwsze wpłaty. Koszt udziału wynosi 600 tys. zł.

Student na diecie

Niektórzy studenci wpadali w popłoch, wyobrażając sobie koszty związane z odbywaniem praktyki wakacyjnej. Nieśluszenie! Każdemu zamiejscowemu przysługuje miejsce w akademiku. Za pośrednictwem opiekunów praktyk można wystąpić z wnioskiem o zapomogę, która wyniesie maksymalnie 1,5 mln zł. Przyjęto bowiem dzienny koszt utrzymania na poziomie służbowej diety - 35 tys. zł.

Jak się mieszka przy Krańcowej

Budynek przy ul. Krańcowej 11 stanowił własność Fabryki Łożysek Toczných SA w Poznaniu i był wykorzystywany w części jako hotel pracowniczy, a w części wynajmowany studentom. W grudniu 1992 r. uniwersytet dokonał zakupu tej nieruchomości, stając się również wieczystym użytkownikiem działek o łącznej powierzchni 6602 m kw.

10-piętrowy obiekt o ogólnej powierzchni użytkowej 10 600 m kw. składa się z 12 segmentów. Każdy segment posiada 1 pokój 1-osobowy, 1 pokój 3-osobowy, aneks kuchenny oraz część sanitarną (prysznic, WC). Segmenty zlokalizowane są przy zewnętrznych ścianach budynku, natomiast pośrodku każdego piętra znajduje się część gospodarczo-socjalna, tj. kuchnia, pralnia, suszarnia, winda towarowa oraz zsyp na śmieci. Na każdej kondygnacji w tzw. łączniku znajdują się 2 sale rekreacyjne.

Połowę z 600 miejsc uniwersytet przeznaczył dla studentów, 120 dla asystentów i stażystów a 60 miejsc znajduje się w pokojach gościnnych. W ramach rozliczeń z Fabryką Łożysek Toczných SA 120 miejsc zajmowanych jest nadal przez pracowników fabryki. Piętro dziewiąte zostanie oddane do dyspozycji uczelni w połowie 1996 r., a dziesiąte w połowie 1997 r.

GRAŻYNA KOMISAREK

Ogłoszenia gratis

Propozycja dotyczy emerytów UAM i ich współmałżonków. Redakcja jest gotowa zamieszczać na Państwa prośbę, nieodpłatnie, ogłoszenia drobne, które pomogą w załatwieniu różnych spraw życiowych. Przeznaczmy na nie jedną szpaltę w numerze. O terminie publikacji zadecyduje kolejność zgłoszeń. Prosimy podać do wiadomości redakcji: imię i nazwisko (ewentualnie imię i nazwisko współmałżonka), zajmowane kiedyś stanowisko, staż pracy w UAM i rok przejścia na emeryturę. Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne, Poznań, ul. Szamarzewskiego 89 bl. A p. 39, codziennie w godz. 13-15, tel. 47-64-61 w. 340.

„Życie” po „Życiu”

Z radością ogłaszamy, że następny numer „Życia” jest już prawie gotowy. Stało się tak przez przypadek, ponieważ materiały związane z wyborami na uczelni w sposób naturalny wyparły teksty wcześniej przygotowane, lecz nie tak aktualne i nie takiej rangi. Dlatego wszystkich Autorów, Informatorów i Czytelników prosimy o cierpliwość, a tym którzy zamierzają coś dorzucić na łamy - doradzamy pośpiech. Tym razem nie będzie poślizgu!

Od kuchni

Materiały z wyborów na UAM, przemówienia i głosy w dyskusjach, przedstawione w niniejszym numerze, nie są autoryzowane. Zostały one opracowane w oparciu o nagrania magnetofonowe, opublikowane dokumenty, bądź notatki.

W informacji o Chórze Akademickim UAM w numerze zerowym „Życia” zostało przekreścone nazwisko wieloletniego dyrektora UAM, zarazem kuratora Chóru, nieżyjącego dziś Jana Drzewińskiego. Przepraszamy!

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI BANK PAŃSTWOWY

KONTO OSOBISTE

wygoda, oszczędność, dyskrecja!

- Oprocentowanie 14% (o 2% wyższe niż wkładów avista na książeczkach oszczędnościowych).
- Książeczka z czekami zastępującymi gotówkę.
- Zlecenia opłacania przez bank stałych zobowiązań (czynsz, telefon, energia, radio i RTV, raty kredytów, składki ubezpieczeniowe).
- Możliwość bezpośredniego wpłacania wynagrodzeń przez pracodawców.
- Karta bankowa PKO EKSPRES do automatów wypłacających gotówkę bez stania w kolejce do okienka.
- Możliwość blokowania kwot w celu uzyskania wyższego oprocentowania.

KONTO OSOBISTE, TO OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PIENIEDZY!

Zapraszamy do naszych oddziałów i ekspozytur.

Najbliższa placówka - II O/PKO BP w budynku Collegium Historicum.

P R Z E T A R G

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
ogłasza przetarg na sprzedaż następujących pojazdów:

1. samochód osobowy Polonez 1,5 SLE rok prod. 1989
2. samochód transportowo-osobowy Nysa T-522 rok prod. 1979
3. samochód ciężarowy Żuk A11B rok prod. 1983.

Pojazdy można oglądać w dni robocze od godz. 7 do 15 w Dziale Transportu UAM.

Pisemne oferty należy składać w kopertach z dopiskiem „Przetarg” pod adresem UAM, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań do dnia 24 maja br.

Szczegółowe informacje o warunkach przetargu są udzielane pod nr tel. 536-251 w. 383 lub 322.

Z Piotrem Gąsiorkiem o nauce tenisa

- W jakim wieku najlepiej jest rozpoczynać naukę?

- Poziom tenisa wyczynowego jest obecnie bardzo wysoki. Aby osiągnąć znaczące wyniki, trzeba rozpocząć grę w bardzo młodym wieku. Przygotowanie tenisisty można podzielić na trzy etapy. Etap dziecięcy, dla 8-10-latków, to gra o charakterze zabawowym. Etap drugi, dla nastolatków w wieku 11-14 lat, polega na nauce optymalnych ruchów i uderzeń. Dopiero po opanowaniu tych podstawowych umiejętności przychodzi etap trzeci - trening wyczynowy pomiędzy startami turniejowymi. Natomiast jeśli się myśli o tenisie na poziomie rekreacyjnym, to wiek nie ma większego znaczenia.

- A więc dla przyjemności można zaczynać naukę w każdym wieku?

- Każdego roku widuję ludzi 30-40-50- a nawet 60-letnich, stawiających pierwsze kroki na korcie. I udaje się im to bardzo dobrze, czasami lepiej niż młodym. Przybywają z wolą opanowania gry i to w trybie przyspieszonym. Naturalnie, im uczestnicy są starsi, tym mniej powinni się spieszyć. Gibkość stawów i zdolność naśladownictwa są już nieco obniżone. Ale te słabsze strony kompensuje bardzo silna chęć gry.

- Ile czasu trzeba się uczyć?

- Na pewno jeden weekend na to nie wystarczy! Jednym nauka przychodzi łatwiej, drugim trudniej. Wiele zależy od celu, jaki sobie człowiek stawia. Praktycznie dopiero 10 godzin zajęć z trenerem umożliwia poznanie wszystkich technicznych i taktycznych uderzeń tenisowych. Pod koniec tego kursu, osoba ucząca się powinna wyczuwać odpowiedni tok każdego ruchu w przestrzeni i jego właściwy rytm, powinna utrzymać wymianę piłki, zaserwować, rozegrać skromny mecz. To oczywiście jeszcze nie oznacza doskonałej gry, ale podstawy niezbędne do uprawiania tego sportu.

- Jakie zdolności i umiejętności pomagają w grze w tenisa?

- Siła, wytrzymałość, szybkość i gibkość - to cztery podstawowe cechy tenisisty i każda z nich wymaga treningu.

- Kto ma szansę zostać mistrzem?

- Super trudne pytanie. Naukę trzeba zacząć wcześniej - a na efekty przychodzi nieraz czekać latami. O przyszłej karierze dziecka muszą zdecydować rodzice. Od takiego dziecka wymaga się wielkich wyrzeczeń: nie ma czasu wolnego, również szkoła schodzi na drugi plan. Rodzina musi się liczyć z wysokimi wydatkami. Czy ta inwestycja da satysfakcję w postaci wyników sportowych, okaże się dopiero, gdy zawodnik osiągnie 17-18 lat. Sukcesy 13-latków o niczym jeszcze nie przesądzają.

- Jak ułatwiłby Pan ludziom zainteresowanym tenisem stały kontakt z tym sportem?

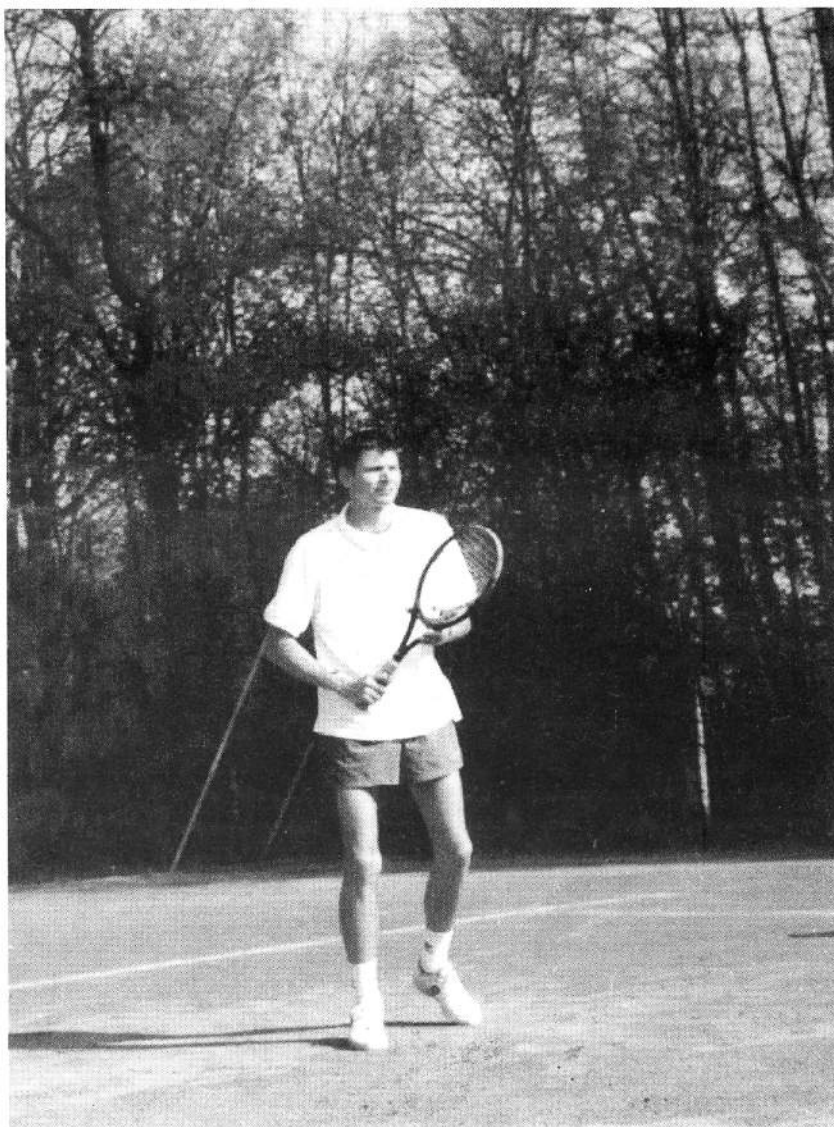
- Spełniłby taką rolę klub tenisowy, gwarantujący dostęp do kortów przez cały sezon, organizujący przy tym rozmaite spotkania, zabawy i turnieje. Podstawą uczestnictwa w klubie musiałoby być wpisowe, powiedzmy milion na całą wiosnę i lato. Takie formy są popularne na Zachodzie i możliwe u nas, pod warunkiem, że znalazłby się korty.

Ruch, rytm, gra...

Piotr Gąsiorek, lat 26, spędził na korcie ponad 16 lat, w tym 12 lat grając wyczynowo w GKS „Olimpia”. Syn niepokonanego w latach sześćdziesiątych mistrza Polski w tenisie ziemnym, Wiesława Gąsiorka, 12-krotnego zdobywcy najwyższego tytułu w kraju, ćwierćfinalisty na Roland Garros w 1966 r. Ostatnio spędził 3 lata za granicą, reprezentując barwy tamtejszych klubów i pracując jako trener. Nie był tu bez znaczenia fakt, iż jego ojciec jest obecnie związany z doskonałym klubem tenisowym w Saarbrücken w Niemczech.

Po powrocie do Polski w ubiegłym roku Piotr Gąsiorek wraz z bratem Jackiem zaczął udzielać prywatnych lekcji tenisa. Obecnie korzysta z nich 150 adeptów tenisa w wieku od 4 do 70 lat.

Kiedy nowy prezes KS „Warta”, dr Jan Wachowiak, zarazem wieloletni nauczyciel akademicki na UAM, przeczytał w „Życiu Uniwersyteckim” informację o akcji tenisowej organizowanej przez redakcję przy pomocy „jednego z najlepszych i najbardziej rozchwytywanych trenerów w Poznaniu”, nie miał wątpliwości, o jakiego to trenera chodzi.



Fot. Magda Staniewicz

Anegdoty akademickie

Profesor farmacji cierpiał na zwyrodnienie kręgosłupa szyjnego i egzaminował studentów z pochyloną głową, znieruchomiał nad biurkiem. Studenci uznali, że warto przypadłość profesora wykorzystać. Wybrali spośród siebie najlepiej przygotowanego, aby zdawał egzamin w imieniu pozostałych. Kolega wychodził jako Nowak, wracał jako Kowalski i wszystko udawało się znakomicie. 10 osób zaliczyło w ten sposób przedmiot, gdy do gabinetu niespodziewanie został wezwany woźny.

- Już mi nie wpuszczajcie tego w tych złotych butach - poprosił profesor.

Profesor Siengalewicz często był biegłym w procesach sądowych. Pewnego razu miał z kolegą sprawę w Gdańsku. Przybyli tam spóźnieni i z impetem wpadli na salę rozpraw. Sędzia podniósł wzrok:

- Panowie biegli z Poznania?

- Nie, z dworca - sprostował dbały o szczegóły uczony.